

Pospieszcie z zapłatą na czwarty kwartał!

PRZYJACIEL LUDU

Oplacono ruczałem

NUMER 41	W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie 10 zł. , półrocznie 5 zł. , kwartalnie 2-50. W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 3 ct. We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumerata i kaspierz płaci się z góry. Filja w Warszawie.	Cena N-ru 25 gr.	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7. Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190. Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona 600 zł. Wiersz milimetr. (1 tam) 50 gr. W tekście i nadesłanych wiersz milimetrowy 70 gr. Filja we Lwowie: ulica Łyczakowska 9.	ROK 40
---------------------------	---	-----------------------------------	--	-------------------------

Niedziela, dnia 7-go października 1928 roku.

Plany i wnioski BB.

Trzeba rozważyć dokładnie.

Sprawozdanie z narad przewodców BB nad zmianą Konstytucji, spisane i wydane drukiem przez posła BB Adama Piaseckiego, umożliwia społeczeństwu zorientowanie się zarówno co do stosunków wewnętrznych w BB, jak i co do ich planów ustrojowych. To zorientowanie się w stosunkach wewnętrznych BB jest tem potrzebniejsze, że jak wynika ze wskazówek, dawanych posłom i z głosów ich gazet, BB zdążyła do zorganizowania odrębnego stronnictwa. Powinno się zatem wiedzieć, kto należy do miarodajnego kierownictwa BB i jakie ma zamiary. Bo nie to jest miarodajne, co ten czy ów mówca z BB mówi na jakimś zgromadzeniu dla zjednania słuchaczy, lecz to, co wyznaje w kole swoich zaufanych przyjaciół.

Ze sprawozdania p. Piaseckiego dowiadujemy się, kto w BB stanowi „radę naczelną”. Na tak ważną naradę, jak w sprawie zmiany Konstytucji, zaproszono z pewnością ludzi najwplywowszych w BB, z których głosem się tam rzeczywiście liczą. Otóż taką „radę naczelną” w BB stanowią następujący panowie, spisani w sprawozdaniu p. Piaseckiego: p. Antoni Anusz, były poseł, teraz wiceprezes Banku Rolnego, p. Bukowiecki, prezes Generalnej Prokuratury Skarbu, p. Car, wiceminister sprawiedliwości, p. Estreicher, redaktor stańczykowskiego „Czasu” w Krakowie, p. Hołówko, naczelnik w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i kierownik komisji do rokowań z Litwą, poseł Jędrzejewicz, wizytator szkół, poseł Lechnicki, obszarnik z Lubelskiego, poseł Maciesza, pułkownik, poseł Mackiewicz, redaktor konserwatywnego „Słowa” w Wilnie, młody zapalony agitator monarchistyczny, p. Matuszewski, dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Zagran., p. Kochanowski, profesor Uniwersytetu warszawskiego, prof. uniw. Ohanowicz, p. Paciorek, dyrektor departamentu polityczn. w Ministerstwie Spraw Wewn., poseł Adam Piasecki, konserwatywny publicysta warszawski, poseł Jan Piłsudski, brat Marszałka, z zawodu sędzia w Wilnie, pułkownik Prystor, poseł książe Janusz Radziwiłł, senator Roman, były minister Spraw Wewn., p. Roztworowski, redaktor obszarniczego dziennika „Dzień Polski” w Warszawie, poseł książe Eustachy Sapieha, poseł Sławek, prezes BB, minister K. Świątalski, poseł J. Targowski, obszarnik, prof. Zawadzki, konserwatysta, p. Skwarczyński, urzędnik i publicysta warszawski, poseł Zyndram Kościelakowski, prezes stronnictwa „Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast”.

Już ten dobór osób stanowi zupełnie niewątpliwy dowód, że olbrzymią większość w kierownictwie BB mają wsteczni konserwatyści, niezmienni przeciwnicy Polski Ludowej. Posłowie nie wezwani i nieobecni na tej naradzie odgrywają w BB drugorzędną rolę do „pracy w terenie” według wskazówek kierownictwa.

Przebieg narady wyżej wymienionych menderów BB jest wręcz sensacyjny. Gdyby nie ta świadomość, że rozstrzygający głos ma jednak ostatecznie Marszałek Piłsudski, to wypadłoby czempredziej i jak najsilniej dzwonić na alarm, że Polska jest w niebezpieczeństwie. Z przemówień przeważnej części uczestników owych narad można osądzić, że nie są zdolni li-

czyć się z położeniem geograficznym Polski, a o stosunkach wewnętrznych w Państwie albo nie wiedzą, albo z karygodną lekkomyślnością przechodzą do porządku dziennego nad rzeczywistym stanem rzeczy. Jeżeli tę zuchwałą śmiałość czerpią menderzy BB z przebiegu ich zebrań w kraju, to z tego powinien lud czerpać naukę, jaką szkodę wyrządzają Państwu i narodowi owi uczestnicy zgromadzeń BB, którzy albo przemilczają rzeczywisty nastrój ludności, albo z różnych ubocznych, marnych względów fałszywie informują posłów i działaczy BB. Inaczej trudno byłoby zrozumieć wnioski menderów BB, jak tylko w ten sposób, że nie wiedzą, co się rzeczywiście w kraju dzieje i jaki jest nastrój wśród ludności. Wprawdzie p. Anusz powiedział i to, że z opinją publiczną nie trzeba się koniecznie liczyć, ale na to odpowiedział mu nawet książe Radziwiłł, że trzeba mieć na uwadze stosunki.

Cóż tedy planowali wymienieni panowie na owych obradach?

Pomijamy życzenie profesora uniwersytetu Kochanowskiego, aby system rządzenia oprzeć na jakimś mistycyzmie i teokracji czyli duchowieństwie. Profesor Kochanowski uważa widocznie lud polski jeszcze za nieświadome dziecko, które można zaspokoić jakimś świecidełkiem, albo bajeczką. Na szczęście społeczeństwo polskie jest już daleko więcej uświadomione, niż sobie prof. Kochanowski wyobraża. Wybory ostatnie są wystarczającym dowodem, że ani świecidełka klerikalne, ani huraganowa agitacja BB nie zdołały już otumanić większości ludności, bo większość poszła inną drogą, drogą obrony swoich praw i bytu. Dużo jest jeszcze ciemnoty, ale większość społeczeństwa już przejrzała jako tako i tumanić się nie pozwoli.

Zwracamy uwagę tylko na najważniejszą dla chłopów rzecz t. j. na stosunek owej „rady” do sejmu i do prawa wyborczego. Istnienia sejmu, jego wpływu na ustawodawstwo i na wykonawstwo czyli rząd, obecności swoich pełnomocników czyli posłów w sejmie, muszą

chłopi bronić z taką samą wytrwałością i zawziętością, jak bronią swojej egzystencji. Bez sejmu, decydującego o prawach i kontrolującego rządu, oraz bez swoich przedstawicieli w sejmie, spadłoby chłopom do rządu inwentarza roboczego, do rządu niewolników, straciłoby stanowisko ludzi, stworzonych tak samo na obraz i podobieństwo boże, jak i owi panowie menderzy BB.

A takie plany zdegradowania sejmu do roli bez wpływu i znaczenia, tudzież do podziału ludzi na jedno, dwu i więcej głosowych wyłoniły się na owych naradach. Sejmowi chcieliby odebrać najważniejsze prawo uchwalania czy odrzucania budżetu. Wiceminister Car zawnioskował, aby „zmiany w projekcie rządowym budżetu mogły być czynione przez sejm tylko za zgodą rządu”, a prof. Zawadzki chce, aby „sejm bez zgody rządu nie miał prawa zwiększać pozycji wydatkowych”, p. Kochanowski projektuje, aby „tylko kwalifikowana większość i to sejmu i senatu łącznie mógł parlament odrzucić budżet”. P. Anusz stawia wniosek, aby ojcom rodzin przyznać więcej głosów, a książe Sapieha chce mnożyć liczbę głosów od 1 aż do 10, oczywiście zależnie od tego, po kim się spodziewa głosowania na panów, wice-minister Car chciałby liczbę głosów uczynić zależną od stanu majątkowego człowieka. Tylko pp. Jan Piłsudski i Kościelakowski doradzali, aby ograniczyć zmianę Konstytucji do zmiany sposobu wyboru prezydenta i rozszerzenia kompetencji tegoż, a natomiast reszty uprawnień sejmowych, aby nie ruszać. Były i wnioski, aby prezydent był dożywotni i nosił miano króla, aby ustępujący czy umierający prezydent wyznaczał swego następcę, a naród aby nie miał w tem żadnego głosu.

Tych kilka punktów, wyjętych dosłownie z owego drukowanego protokołu narad menderów BB wystarcza na dowód i przestroge, aby się chłopom mieli na baczności. Za kilkanaście dni ma się zebrać Sejm dla załatwienia tych spraw. Spodziewamy się, że Marszałek Piłsudski, powróciwszy z Rumunii, poskruszy te zamiary menderów BBckich. Ale obowiązkiem rzeszy chłopskiej jest czuwać niezależnie i być w pogotowiu do stanowczej obrony swoich praw ludzkich, godności obywatelskiej i nieodłącznej od praw egzystencji.

Niebezpieczeństwo zaczyna być istotnie wielkie i groźne.

Jan Stapiński.

Przeludnienie przyczyną nędzy i ciemnoty.

Gwałtowna konieczność reformy rolnej.

Według statystyki w Polsce rok rocznie przybywa około pół miliona ludności, dokładnie około 16 na 1 tysiąc. Jest to największy (poza Chinami) przyrost ludności na kuli ziemskiej. Wynosi on na tysiąc mieszkańców we Francji 1, Belgii 8, Czechach 7, Anglii 7, Rumunii 12, Niemczech 6, Danii 8, a w Polsce 16. Różnica więc olbrzymia. W Polsce samej również różnice są bardzo wielkie co do przyrostu pomiędzy miastem a wsią, pomiędzy ludnością zamożną i biedną. — Największy przyrost jest na wsi. W ciasnych kurnych chatkach chłopskich jest zwykle ilościowo najwięcej dzieci.

Poglądy na tę sprawę wśród polskich ekono-

mistów są różne. Jedni powiadają, że ten olbrzymi przyrost jest pomyślny, drudzy wysnuwają z niego niewesołe przewidywania, uważając nadmierny przyrost ludności za objaw wtedy pożądanego, gdy idzie on w parze z podnoszeniem się dobrobytu.

W Polsce przyrost ludności bynajmniej nie jest spowodowany podnoszeniem się dobrobytu i jest on w tej chwili niemal szkodliwy. Polska jeszcze przed wojną wywoziła zagranicę ogromną ilość „towaru” ludzkiego, który znajdował zbyt na rynkach najcięższej pracy. — Teraz ten „twar” napotyka na coraz większe trudności zbytu. — Ameryka zmniejsza kontyngent, — Francja ogra-

nicza również, a i Niemcy oprócz licznych ograniczeń, nie stanowią na razie takiego dogodnego rynku, jak przed wojną. Kraje, którym się lepiej powodzi, oparkaniają się wysoko różnymi ustawami i strażami. Pracę i chleb pozostawiają dla swoich.

W Polsce więc daje się odczuć przeludnienie, któremu zazwyczaj towarzyszy niedza i zacięcie. Gdyby np. w Łodzi ruszyły fabryki na trzy zmiany, to jeszcze około 30 tysięcy ludności pozostanie bez pracy, ponieważ będzie napływać wciąż nowa bledota chłopska ze wsi. A wszak nikt w to nie uwierzy, żeby przemysł w Polsce mógł bez przerwy pracować całą parą. Niema dla kogo, gdyż biedacy dużo kupować nie mogą, zagranica zaś stara się mieć własne wyroby.

Na wsi przeludnienie jest olbrzymie. W Małopolsce zachodniej na 1 kilometr kwadratowy pól, lasów, gór i różnych dzikich skał przypada sto kilkadziesiąt ludzi. — W b. Kongresówce południowo zachodniej stan rzeczy nie wiele lepszy — luźne przestrzenie występują dopiero pomiędzy bagnami i jeziorami kresowymi. Zdrowe zaludnienie widzimy tylko w Poznańskim i Małopolsce wschodniej. Tam też występuje o wiele większy dobrobyt ludności.

I to również jest niezbitą prawdą, że przeludnienie dzisiejsze nie podnosi, lecz obniża wzajemną miłość pomiędzy ludźmi. Wzajemna zawiść, zazdrość i intrygantwo, które tak wspaniale kwitnie wśród wszystkich sfer naszego społeczeństwa, wypływa głównie z tej ciżby ludzkiej. Zwykle psy głodne gryza się zaciekle.

Trzeba pamiętać, że Francuzi, nad którymi w Polsce się tak płacze, że się jakoś nie rodzą..., wygrali wojnę, podczas gdy bardzo rodna Rosja wojnę przegrała. W Niemczech, po przegranej wojnie — jak mówi statystyka za rok 1927 — 4 milionowy Berlin nie miał żadnego przyrostu ludności, za to dobudował on kilkadziesiąt tysięcy nowych mieszkań. Zresztą mamy więcej przykładów: czterysta przeszło milionów chłopców nie odgrywa stanowczo tej roli w polityce światowej, jaką odgrywa maleńka, lecz wysoko cywilizowana Belgia.

Słowa a czyny.

Popieranie melioracji czy hamowanie.

Co chwila czytamy w gazetach obwieszczenia, że Rząd wielką wagę przykładą do podniesienia wydajności roli przez drenarkę, że Bank Rolny udziela na ten cel wielkich kredytów ulgowych itd.

A jak jest w rzeczywistości? To wyjaśnia pierwszyorzędny fachowiec inż. Andrzej Kędzior, który całe życie spędził na organizowaniu i przeprowadzaniu robót melioracyjnych w Małopolsce jako dyrektor Biura Melioracyjnego w Wydziale krajowym. On te sprawy nie tylko zna najlepiej, ale także najgoręcej pragnie pomyślnego rozwoju melioracji. Nikt chyba nie odważy się uczynić p. Kędziorowi zarzutu porywczowości czy stronniczości w wydawaniu opinii o tych sprawach.

Otóż p. Kędzior specjalnym drukowanym listem publicznym z daty Lwów 25 września 1928 zwraca uwagę Rady Ministrów „na marnowanie blisko półwiekowego dorobku gospodarczego dzielnicy małopolskiej” i apeluje do posłów i senatorów bez względu na stronniczość, aby zabrali głos w tej ważnej sprawie. Według rozporządzenia Rady Ministrów działalność Krajowego Biura Melioracyjnego po zniesieniu Tymczasowego Wydziału Samorządowego miały przejąć województwa, bez zmiany zakresu działania i bez uszczuplenia świadczeń pieniężnych już zagwarantowanych. Ale delegat Ministerstwa Rolnictwa przysłany do Lwowa we wrześniu b. r., **wbrew owemu rozporządzeniu wydał ustne polecenie** dyrektorowi Biura Melioracyjnego, **ażby wstrzymał rozpoczęcie zdjęć dla projektów objętych tegorocznym programem robót i zapewnionych urzędowo zainteresowanym stronom i aby nie przedkładał wniosków na przyznawanie 33 1/2% zapomóg krajowych**, gdyż Ministerstwo Rolnictwa zamierza zlikwidować całą akcję byłego Wydziału Krajowego. Biuro Melioracyjne znieść, a roboty melioracyjne **przekazać przedsiębiorstwu prywatnemu**, cała zaś pomoc państwowa polegać ma tylko na dozorowaniu i przyznawaniu pożyczek przez Bank Rolny. „Zarządzenie to — oświadcza inż. Kędzior — sprzeczne z rozporządzeniem Rady Ministrów z 5 lipca 1928 pozbawia rolników małopolskich praw nabytych wskutek uchwał Sejmu krajowego oraz praw przyznanych w ogłoszonej w dzienniku ustaw krajowych Nr. 67 z r. 1893 instrukcji, — a co najgorsze, znosi instytucję uznaną za niezbędną dla podniesienia produkcji rolniczej, — i to w czasie, kiedy Rząd i Sejm polski popiera melioracje rolne celem zwiększenia wywozu

plodów rolniczych i zrównoważenia bilansu handlowego”.

Skutek zarządzeń Ministerstwa Rolnictwa jest już ten, że **rok bieżący został dla postępu robót drenarskich stracony**, a na rok 1929 nie będzie przygotowanych nowych planów, zatem także w roku 1929 mało będzie można wykonać. Ponadto spółki wodne, które miały prawo liczyć i rzeczywiście liczyły na wypłatę subwencji i na tem opierały budżet robót, znaleźli się w bardzo krytycznym położeniu wskutek zarządzenia Min. Rolnictwa. Obowiązkiem Min. Roln. było najpierw przygotować najdokładniej nowy aparat, któryby bez przerwy po objęciu agend Biura Melioracyjnego poprowadził przygotowane i w toku będące roboty melioracyjne. Stało się inaczej, z wielką dla dobra publicznego i dla zainteresowanych rolników szkoda.

Daniem Min. Rolnictwa jest, aby przeprowadzaniem robót melioracyjnych zajmowały się prywatne przedsiębiorstwa, a pomoc rządowa aby się ograniczała tylko do dozorowania i do pożyczek z Banku Rolnego. Można przewidzieć, że **to zapatrywanie Rządu spowoduje tylko osłabienie postępu robót melioracyjnych**, a w wielu wypadkach sprowadzi zupełny zastój. Małorolny, który i po melioracji nie może się spodziewać takiego zwiększenia dochodów, aby miał z czego płacić raty bankowe, nierzadko będzie wołał zrzec się drenarki, niż popadać w zadłużenie. Jeżeli małopolski Sejm i Wydział Krajowy w r. 1889, a więc w czasie gdy obszarnicy byli wszechwładni, poszedł na subwencjonowanie 33 1/2%, to uczynił to nie z miłości dla chłopów, lecz **uznał za konieczną pomoc, aby umożliwić melioracje**. Trudno pojąć, dlaczego te doświadczenia odrzuca terazżejsze Min. Rolnictwa. Ono poniesie odpowiedzialność za skutki. Już teraz uzasadniony jest przez takie postępowanie zarzut, że Ministerstwo Rolnictwa hamuje drenarkę, zamiast przyspieszać.

Władysław Patys.

Uroczystość w Padwi.

Padew, pow. Mielec, 25 września. Miejscowość nasza przygotowuje się do kilku uroczystości w listopadzie b. r.

I tak 1. listopada ekshumować będziemy zwłoki sześciu powstańców zabitych w smutnej pamięci 1846 r., a pochowanych pod Borem, gdzie do tej chwili spoczywają. Dnia 11 listopada poświęcamy Dom Ludowy, wybudowany kosztem pracy i ofiarności miejscowych chłopów, a za staraniem **posta Krempy**. Zjazd jest spodziewany niezwykle liczny.

Wreszcie również na listopad organizujemy obchód 25-cio letniej rocznicy założenia w naszej gminie Kasy Reifelsena. Założycielem jej jest obecny nasz poseł Krempa.

Mamy nadzieję że Związkowcy z innych powiatów nie zapomną o nas w tych uroczystych dla nas chwilach i przybędą do nas w miarę możliwości, o co serdecznie na łamach „Przylaciela Ludu” prosimy.

Związkowiec.

Poseł inspektor szkolny.

W Żaszkowie, pod Lwowem, zaszedł niesłychany wypadek, ilustrujący zuchwały sposób antypaństwowej agitacji posłów ukraińskich we Wschodniej Małopolsce.

Z okazji jakiegoś święta ukraińskiej organizacji „Sokil” przybyli tamże w celu urządzenia wiecu senatorka Kisielewska i poseł Iwan Leszczyński, oboje członkowie „Unda”. Starostwo lwowskie wysłało na miejsce delegata p. Lipeckiego w asystencji dwóch posterunkowych.

Gdy wobec kilkutyślnego tłumu chłopów senatorka Kisielewska poczęła w sposób bezprzekładny atakować Rząd, delegat starostwa więc rozwiązał.

W tym momencie skoczył na podium poseł Leszczyński i z podniesionymi pięściami rzucił się na p. Lipeckiego, wykrzykując: „Ty, łajdaku, baciarrzu, nie długo będzieszie już tutaj popasać. Chłopcy, wypędź ich stąd!”

Rozzuchwalony widokiem bezbronnego przedstawiciela władzy tłum poczęł okłaskiwać wystąpienia pana posła. Nie obeszło się bez bez urągliwych epitetów pod adresem delegata ze strony tłumu. Mimo zakazu władzy wiec odbył się.

Charakterystycznym jest fakt, że poseł Leszczyński — nawiasem powiedziawszy inspektor szkół ludowych — który w Żaszkowie pozował na nieustraszonego „borytela”, jawił się z pokorą następnego dnia w starostwie we Lwowie i prosił o umożliwienie mu przeproszenia p. Lipeckiego. Prośbie tej jednak odmówiono. Przeciwno posłowi Leszczyńskiemu wniesione zostało doniesienie karne do prokuratorii.

Dowody tożsamości.

Nowa ustawa o meldunkach, która obowiązuje od 19 września br., przewiduje wydawanie dowodów osobistych przez gminy, przyczem **żadne opłaty z tego tytułu pobierane nie będą**, za wyjątkiem 60 gr. za druk.

Dowody te nie będą jeszcze przesądzać obywatelstwa polskiego, stanowić będą tylko dowody tożsamości. Stwierdzenie obywatelstwa polskiego pozostaje w dalszym ciągu w kompetencji starostw. Ścisły termin wejścia w życie powyższego dekretu będzie ustalony w specjalnym rozporządzeniu Min. Spraw Wewnętrznych, które prawdopodobnie wkrótce się ukaże.

Koszta leczenia ubogich.

Sprawa pokrywania kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach publicznych, została uregulowana **ustawą z 19 czerwca 1926 r. w numerze 36 Dziennika Ustaw pozycją 214**. W myśl tej ustawy i rozporządzenia wykonawczego do niej, **koszta leczenia chorych w szpitalach publicznych pokrywać mają sami chorzy**, lub ich rodzice, dziadkowie, dzieci, lub wnuki. Krewni boczni zaś nie są obowiązani do ponoszenia kosztów leczenia. Oczywiście, że obowiązani do pokrywania kosztów leczenia wtedy tylko, o ile są w stanie je pokryć bez naruszenia warsztatu swej pracy, to znaczy, o ile nie są ubogimi w znaczeniu ustawy z 29 marca 1916.

Kto jest ubogim i kto winien być uwolnionym od pokrywania kosztów leczenia, mówi wyraźnie § 14 rozporządzenia wykonawczego do wspomnianej ustawy, umieszczonego w numerze 99 Dziennika Ustaw pod pozycją 861 za r. 1927.

Paragraf ten brzmi „Przy ocenieniu możliwości płacenia kosztów leczenia przez samego lezonego lub przez jego krewnych wstępnych (rodziców, dziadków) lub zstępnych (dzieci, wnuków) należy mieć wzgląd na ich wysokość i długotrwałość, oraz uznać niemożność płacenia tych kosztów w tym wypadku, gdyby ich uiszczenie możliwe było tylko drogą uszczerbku dla warsztatu pracy, za pomocą którego obowiązany do ponoszenia powyższych kosztów własną pracą uzyskuje tylko dochód, niezbędny do utrzymania swego i swej rodziny oraz do prowadzenia pracy zarobkowej”.

Z przepisu tego wynika wyraźnie, że kosztów leczenia nie można ściągać z obowiązanych do pokrywania kosztów leczenia przez sprzedaż w drodze licytacji narzędzi pracy, ostatniego konia, krowy, przez sprzedaż urządzenia domowego niezbędnego dla życia, a tembardziej przez sprzedaż domu lub też gruntu, o ile oczywiście grunt ten co do obszaru nie jest większym aniżeli do utrzymania jednej rodziny potrzebnym.

Poza tem przepis ten mówi wyraźnie, że w razie, gdy ktoś jest w zasadzie nawet w stanie pokryć koszty leczenia, lecz z powodu ich wysokości, nie może bez uszczerbku swego warsztatu pracy od razu pokryć tak wysokiego wydatku, wówczas musi się względem niego stosować ulgi, to znaczy należytość za leczenie należy mu rozłożyć na raty.

Jak widać z tej ustawy, ubodzy nie powinni obawiać się leczenia w szpitalu, gdyż za nich są inni obowiązani do pokrywania kosztów leczenia. Obowiązek ten ciąży na gminie tej, w której chory leczony w szpitalu publicznym stale zamieszkiwał przynajmniej jeden rok w ciągu 3 lat przed przyjęciem do szpitala.

O ile zaś w żadnej z gmin Państwa Polskiego nie mieszkał pełnego roku w ciągu tych trzech lat, wówczas koszt leczenia musi pokryć Wydział Powiatowy tego powiatu, na terenie którego ostatnio przed chorobą przebywał.

W takich wypadkach, kiedy leczenie szpitalne jest konieczne, trzeba pamiętać, że zarząd szpitala żąda od pragnącego być umieszczonym w szpitalu złożenia pewnej opłaty za kilka dni z góry, której to sumy może nie posiadać, ani sam chory, ani też jego najbliżsi. To też nie może być przeszkodą w umieszczeniu w szpitalu, temu bowiem można zapobiedz przez przedłożenie zarządowi szpitala zaświadczenia ze swego Urzędu Gminnego, iż chory jest stałym mieszkańcem tej gminy i że w razie stwierdzonego ubóstwa Urząd Gminny koszt leczenia pokryje w myśl Ustawy z 29 czerwca 1926.

O tem zaświadczeniu udając się do szpitala nie należy zapominać, należy je żądać w swoim Urzędzie Gminnym, który nie może tego odmówić i który musi je wydać.

Pamiętać przy tem należy, że samorząd, to jest tak gminy jak i Wydziały powiatowe, obowiązany jest do pokrywania kosztów leczenia tylko za leczonych w szpitalach publicznych, a więc takich,

które są nie obliczone na zysk i nie przeznaczone tylko dla pewnego zawodu lub wyznania. Stąd o ile ktoś udał się dla leczenia do prywatnej lecznicy, to wówczas kosztu swego leczenia musi sam pokryć i gmina nie jest zobowiązana ani do pokrywania jego kosztów leczenia, ani też do ściągania tych kosztów w drodze administracyjnej.

Kultura.

F. K.

Trzęsienie ziemi koło Buczacza.

W ubiegłym tygodniu odczuto w okolicy Buczacza małe trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund, które jednakże żadnych szkód nie wyrządziło.

Trzęsienia ziemi w Polsce należą do wielkich rzadkości, gdyż zdarzają się raz na kilkadziesiąt lat i to wyłącznie w południowych częściach naszego kraju. Zwykle są nieszkodliwe, gdyż nie są wulkanicznej natury, tylko pochodzą z zapadania się jakichś ogromnych pieczar, wypłukanych przez wodę w wielkich głębokościach ziemi.

Dla nauki i przestrogi.

Jedlicze, pow. Krosno. Krótka historia powstania naszego Domu Ludowego nakreśliłem w poprzednim liście dla tych, którzy byli na wojnie i dla tych, którzy obecnie przychodzą do głosu, a są celowo błędnie informowani.

Walka wyborcza do tutejszej Rady gminnej trwała przeszło rok, a to tylko z powodu obawy, by piękny Dom Ludowy, wartości przeszło 3.000 dolarów, nie stał się łupem tych mieszkańców, którzy niczem nie przyczynili się do budowy tego domu a zbyt śmiało wyciągają po niego ręce. Należytość od mięsa i palonych trunków jako dodatek konsumpcyjny przyznany przez Wydział Krajowy wpływał do Kasy gminnej, a nie na budowę Domu Ludowego i żadną miarą ani p. Hiller, ani p. Zahler, ani żaden izraelita pretensji do niego rościć sobie nie może.

Była Rada gminna przewidując, na jaki los narażony być może w przyszłości Dom Ludowy, gdy żydzi i ich przyjaciele przyjdą do władzy, uchwaliła dnia 15 kwietnia 1923 r. tak parcelę gminną, jak i ofiarowaną przez p. Stawiarskiego wraz z wybudowanym na nich Domem Ludowym, przenieść prawo własności na rzecz chrześcijańskich obywateli przynależnych do gminy Jedlicze. Uchwałę tę krosnieński Wydział Rady powiatowej dnia 15 listopada 1923 r. L. 1669 w całości zatwierdził, a dyr. Manierskiemu jako swemu delegatowi przypilnować polecił, by uchwała jednomyslnie powzięta, w najbliższym czasie wykonana została. Tutejszy rodak p. Stanisław Szwałowa opracował potrzebny statut, lecz niestety, wichrzycielom się nie nadał — nie nadał się również statut z Korczyny, bo miano inne, ukryte cele. Tej bolesnej, a niezagojonej rany nie zamierzamy dziś dotykać w nadziei, że obecny naczelnik gminy dołoży starań, by uchwała b. Rady gminnej została wykonana, czym zaskarbi sobie uznanie wszystkich katolickich obywateli.

Jak z jednej strony wszelkie zamierzenia skierowane do uzdrowienia tutejszych stosunków całą mocą popierać będziemy tak z drugiej strony piętnować nie przestaniemy wszystkiego tego, co by gminie szkodę lub hańbę przynieść mogło. — P. Stanisław Aseńko przed paru dniami miał próbkę, gdzie go nasi najserdeczniejsi zepchnąć pragną. Z przyjemnością zauważamy, że znalazł się w kropce... i napastnikowi zrobił pewną wprowadzie nieprzyzwoitość, ale zasłużoną propeccję...

Panów izraelitów zapewniamy, że między nami niema antysemitów, ale we własnym, dobrze zrozumiałym interesie radzimy, nie wtykać nosa tam, gdzie nie dali grosza.

Pozdrowienie dla Redakcji i Prenumeratorów „Przyjaciela Ludu” śle

Prawdziu.

WSTRZYMALIŚMY wysyłkę gazety tylko tym Prenumeratorom, którym wyszła prenumerata w lipcu lub z początkiem sierpnia. Zalegającym od sierpnia trzeciego kwartału jeszcze posyłamy w nadziei, że rychło nadeślą należytość razem z prenumeratą na czwarty kwartał.

Usilnie prosimy o rychłe wpłacanie prenumeraty na czwarty kwartał.

Nowi prenumeracy. którzy przysyłają 10 zł., otrzymują gazetę do końca b. r. bezpłatnie, a prenumeratę 10 zł. wpisuje się im na cały rok 1929.

Zarząd.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w 1929 r.



Fragment Hali Centralnej Powszechnej Wystawy Krajowej z widokiem na miasto Poznań.

Polityka międzynarodowa.

LITWA BEZ SEJMU.

Rząd Waldemaraśa skasował sejm wybierany przez ludność, a na to miejsce powołał radę państwa składającą się tylko z mianowców rządowych. Niezadowolenie ludności z tych faszystowskich porządków jest widocznie silne, skoro rozchodzą się pogłoski o dymisji Waldemaraśa. Straszanie Polską i obietnice zdobycia Wilna już przestały zadawać mieszkańców Litwy.

UKRAINA PRZECIW ROSJI.

W Bukareszcie odbył się w tych dniach kongres Ukraińców przebywających w Rumunii od czasu rozbicia wojsk atamana Petlury tj. od roku 1920. Na kongresie odczytano manifest prezydenta ukraińskiego rządu narodowego na emigracji p. Liwickiego, który zapowiada już rychłe wyzwolenie Ukrainy z pod panowania rosyjskiego. — Ze wszystkich stron Ukrainy, z Kijowa, Charkowa itd. podają gazety angielskie i francuskie wiadomości o ostrych starciach ludności ukraińskiej z policją nasyłaną z Moskwy dla tłumienia prądów ukraińskich.

GWALTOWNE ZMIANY W AFGANISTANIE.

Król Amanullah pragnie czem prędzej zmienić azjatycki Afganistan na sposób europejski. Nowo wybranych posłów sejmowych, którzy na otwarcie sejmiku przybyli z brodami i w stroju narodowym, rozkazał król na poczekaniu ostrzyż i przebrać po europejski w czarne marynarkowe ubrania. I ta operacja odbyła się bez oporu.

FASZYSTOWSKI USTRÓJ WŁOCH.

Po pięcioletnich próbach i naradach została narzeczcie ustalona i postanowiona faszystowska forma rządów we Włoszech. Najwyższą, wszechmocną władzą jest „wielka rada faszystowska” powołana samowolnie przez Mussoliniego. Rada ta ma się uzupełniać w miarę ustąpienia lub śmierci członka przez powołanie, a nie przez wybór. Skład całej rady zależy od dyktatora Mussoliniego względnie od następcy, którego Mussolini powoła w razie ustąpienia czy niebezpieczeństwa śmierci. Ta „wielka rada” stronnictwa faszystowskiego decyduje o wszystkim: o następstwie tronu i wszelkich prawach. Wprowadzić ma być i sejm, ale kandydatów na posłów zatwierdza albo odrzuca „wielka rada faszystowska”, czyli że żaden opozycjonista nie może zostać posłem. Uchwały nawet tak dobranej rady sejmowej muszą być zatwierdzone przez „wielką radę”. Policja i wojsko regularne składa się także tylko z faszystów, a oficerów pochwyciwszy od kapitana wzwyż zatwierdza również wielka rada faszystowska.

Krótko mówiąc, faszizm skryształizował się i sformułował ostatecznie jako absolutna dyktatura Mussoliniego oparta o zarząd i to mianowany jedynego stronnictwa. Ani król, ani naród nie posiada żadnego istotnego wpływu na ustrój i porządek państwowy.

Od moru, głodu, ognia, wojny i takiego ustroju zachował Polskę Boże. Włochy, otoczone morzem i Alpami, muszą i mogą przeżyć ten eksperyment dyktatorski Mussoliniego. Polska by tego nie wytrzymała nawet przez kilka miesięcy. Trudno pojąć, że sobie z tego polscy wielbiciele faszizmu sprawy nie zdają.

BURZE W ŚWIECIE DYPLMATYCZNYM.

Jedna z wielkich gazet nowojorskich zdołała przekupić urzędnika ambasady francuskiej w Stanach Zjednoczonych i otrzymała w wielkiej tajemnicy trzymany list rządu francuskiego pisany do ambasadora Francji w Waszyngtonie. List ten zawierał tekst umowy zawartej między Francją i Anglią, a tyczy się wielkich zbrojeń morskich obu tych państw, które zgodnie postanowiły nie przyszkadzać sobie wzajemnie w budowie wielkich okrętów wojennych, a mianowicie: 1) pancerników o pojemności przeszło 10 tysięcy ton z armatami o kalibrze 20 centymetrów, 2) okrętów dla samolotów o pojemności 10 tysięcy ton albo mniej, 3) krążowników o pojemności 10 tysięcy ton albo mniej, 4) łodzi podwodnych o pojemności powyżej 600 ton.

Ogłoszenie tego listu wywołało w Ameryce niesłychane wrażenie. Dowiedziano się bowiem nagle, że Francja i Anglia poza plecyma Ameryki porozumiały się co do zbrojeń morskich w sposób obalający umowę waszyngtońską z 1922 r. Ameryka wobec tego oświadcza, że nie uważa się już tą umową za skrepowaną i będzie do roku 1931 zbroić się na morzu w sposób, jaki uzna za stosowny dla swych interesów.

Poza tem ogłoszony list zawiera też jeden ustęp, wskazujący, że Anglia zostawiła Francji zupełnie wolną rękę co do zbrojeń lądowych.

Więc na cóż się zdadza te wszystkie konferencje pokojowe, rozbrojeniowe i te wszystkie Ligi Narodów dążące rzekomo do usunięcia wojen raz na zawsze z życia cywilizowanych społeczeństw, kiedy poza plecyma parlamentów tajne dyplomacje pracują całą parą nad przygotowaniem nowych wojen, które w skutkach swoich sądząc ze zbrojeń — przewyższą z pewnością wielką wojnę z 1914 r. Najsmutniejsze jest to, że zbrojenia te opłacać będzie podatkami chłop i robotnik w tym celu, aby następnie wieńczyć niezmiernie kosztą zbrojeń krwią swoją własną...

ZAMACH NA CHIŃSKICH MINISTRÓW.

Z Nankinu donoszą o zamachu na ministrów chińskich. W chwili gdy pociąg specjalny wiozący ministrów zbliżał się do dworca w Nankinie, nastąpił wybuch 2 stojących na torze wagonów, załadowanych materiałami wybuchowymi. 50 osób zostało zabitych, 30 ciężko rannych. Około 100 domów uległo zburzeniu. Członkowie rządu wyszli bez szwanku. Policja prowadzi dochodzenia.

Jak widać, przeciwnicy polityczni w Chinach zamiast wysadzać ministrów z foteli w ministerialnych obierają krótszą drogę — wysadzając ich wprost w powietrze...

Niepotrzebna budowa.

Łluczań, pow. Wadowice.

W naszej parafii łluczańskiej znowu mamy nowe ciężary. Mamy to jednak do zawdzięczenia tylko sobie, a to z powodu niedbałości ludzkiej przy wyborach, czy to do Sejmu, czy to do gminy, czy to do komitetów parafialnych, jak to się ma w wypadku, o którym właśnie piszę.

Otóż w swoim czasie były wybory członków komitetu parafialnego, lecz prawie nikt do wyborów nie poszedł, gdyż mówili: „Po co ja tam pójde?” „Bez jednego żołnierza wojna i tak będzie”. Skutek był taki, że ksiądz proboszcz po prostu dobrał sobie do komitetu kogo chciał, bo tylko jemu oddani przybyli na wybory.

Tak utworzony Komitet uchwalił znowu to, czego proboszcz sobie życzył, t. j. budowę nowej plebanji kosztem 70 tysięcy zł. Na skutek tej uchwały, ksiądz metropolitalna kurja biskupia w Krakowie odniosła się do wadowickiego starostwa o rozpisanie rozprawy konkurencyjnej.

Tymczasem rzecz ma się tak, że plebanja u nas jest, budynek piętrowy duży stoi, tylko skutkiem zaniedbania poprzednich proboszczów parter został zawilgocony i częściowo zniszczony. Należy go tylko osuszyć i zremontować co dałoby się skutecznie niewielkim stosunkowo kosztem, ale i te koszty powinien ponieść sam proboszcz, gdyż do parafii należy 76 morgów ziemi, w czym 15 morgów lasu! Niechże więc ks. proboszcz w inny sposób uzyska pieniądze na odnowienie swojej plebanji.

W parafii jest tylko 300 numerów, a i to prawie wszystko małorolni od 2-3 morgów posiadający. Jednym słowem biedota, która ma dosyć, aby umrzeć z nędzy, za mało jednak, aby żyć.

Skąd taka parafia zdobędzie dziś 70 tysięcy złotych? O ileż potrzebniejsza byłaby dla nas szkoła, a nie można się zdobyć nawet na jedną klasę!

Jeżeli jednak ks. proboszcz koniecznie chce budować, niechże sprzeda trochę ziemi, jak sprzedawał już cztery morgi z okazji wpłacania daniny majątkowej. Choćby nawet połowę ziemi sprzedał, jeszcze zostanie mu około 40 morgów, a budynki wystawi ładne i pozostawi piękną pamiątkę dla parafii. Jeżeli jednak ks. proboszcz będzie się upierał przy swoim, wówczas gminy udadzą się do województwa z prośbą, aby raczyło wglądać w tą sprawę i parafian od tego nowego a krzywdzącego ciężaru uwolnić.

Parafianin.

Inwalida z rodziną w ostatecznej nędzy.

Solec, koło Bydgoszczy. Kochany „Przyjacielu Ludu”! Jestem z Małopolski osiadłym tu w tych stronach inwalida rolnikiem. Miałem tu trochę ziemi, którą z powodu utraty zdolności do pracy sprzedawałem przed pięciu laty, lecz do tej chwili

nowonabywca przewłaszczenia nie otrzymał. — Sam jestem jako inwalida wojenny, zwolniony z 1. ochotniczego pułku kolejowego. Przyznano mi rentę na podstawie uznanej komisynie 36 procentowej niezdolności do pracy, a do tej chwili ani grosza mi władze skarbowe nie wypłaciły. Skutkiem tego zmuszony byłem iść się pierwszej lepszej pracy, aby wyżywić rodzinę — żonę i pięcioro dzieci. Otrzymałem pracę w tartaku, skutkiem jednak nieszczęśliwego wypadku utraciłem całkowicie zdolność do pracy. Zakład Ubezpieczenia od wypadków przyznał mi aż 13 zł. 34 gr. renty miesięcznej! Czy to może nie za dużo? Wiodąc tak, gdyż na skutek mojej apelacji i te parę groszy renty wstrzymano mi zupełnie.

Teraz jestem pozbawiony sposobności do pracy i rent prawnie mi się należących, obarczony liczną rodziną bez wyjścia! Proszę zatem o opublikowanie mojego położenia, a może odnośnie władze poczną litość nad moim rozpaczliwym położeniem.

Stanisław Florek.

Sześć milionów Polaków mieszka poza granicami Polski.

Według danych, zebranych przez polskie placówki konsularne, poza granicami Polski mieszka 6.600.350 Polaków: w Europie 2.837.700, w Ameryce 3.742.150, w Azji 18.950, w Afryce 1.250, w Australii 300 Polaków.

Z krajów europejskich najwięcej Polaków mieszka w Niemczech 1.000.000 w Rosji europejskiej 650.000 we Francji 500.000 na Litwie 200.000, w Czechosłowacji 137.800. Dalej idąc: Łotwa 83.000, Rumunia 56.580, Gdańsk 30.000, Węgry 17.000, Jugosławia 15.000, Belgia 12.600, Danja 12.000, Austria 8.000, Anglia 5.000, Holandia 4.000, Luksemburg 3.000, Estonia 1.000. We Włoszech 980, Szwajcarii 800, Finlandii 500, Szwecji 200, Bułgarii 50, w Grecji i Hiszpanii po 20, w Norwegii i Portugalii po kilku.

W Ameryce najwięcej Polaków mieszka w Stanach Zjednoczonych 3.500.000, w Brazylii 140.000, z czego w jednym stanie Parana 120.000, Kanada 72.000, Argentyna 27.000, Kuba 2.000, w małych republikach Południowej Ameryki 1.000 i w Meksyku 150.

W Azji 15.000 przebywa na Syberii, 3.000 w Chinach, 800 w Turcji, 80 w Persji i 70 w Japonii, poza tem pewna liczba Polaków wchodzi w Indochiny Holenderskich.

W Afryce mieszka 1.200 Polaków w Algierze i 50 w innych krajach.

Wszędzie jesteśmy. Niema takiego zakątka ziemi, gdzieby nie było Polaków a że wielu straciło łączność z ziemią ojczystą i że nie wszędzie jeszcze na świecie ma Polska swe placówki konsularne, liczba Polaków na obczyźnie niewątpliwie dochodzi do 7 milionów, czyli 25 proc. narodu.

ręką na różne strony pokazując. — Siedzą pomimo królewskich dworach, w Opocznie, w Czechowie, w Krzeczwie...

— Pełno ich wszędzie — burząc się ciągle, mówił Baryczka, — znajdują się i w naszym mieście... Mało tego! — krzyknął wreszcie — ludzie prawią o Żydówkach!

Groch i Neorża, dopiero tę okropność posłyszawszy, załamali ręce z przerażenia.

— Nie może to być — wtrącił Groch.

Neorża milczał... Rozmowa o królu przerwała się, bo pod oknami dworu przesunęła się jakaś postać, a nikt podsłuchanym być sobie nie życzył.

Jeden mężny ks. Baryczka to, co mówił, gotów był powtórzyć zawsze i wszędzie.

Gospodarz podniósł się, oczekując na przybywającego, co się przed chwilą przemknęło.

Drzwi otworzyły się znowu i na progu ukazał się, znany dobrze Neorży, jeden z Jaksów miechowskich.

Była to, jak wiadomo, jedna z najzamożniejszych rodzin przed wiekiem; część tej majątności dotąd zachowała; druga, która bardzo świadczyła zakonom, zubożała była, i właśnie jakoś pod te czasy ten sam Mikula, który stał w progu, z majątności niegdyś zapisanych opactwu Jędrzejowskiemu, z których, sobie dziadów jego serca bydlące wymówili na znak posiadania, odprzedał je opatowi za grzywnien trzydzieści.

Neorża córkę miał jedną; mówiono, że Mikula starać się był rad o nią, ale... Jaks do dworu króla należał, krzywo więc nań patrzano. Gdy wszedł, zamilkł.

Choć zubożenie znać było na młodym Grynie, ale i ród szlachezny z twarzy poznał każdy. Po-

„Opiekunowie społeczni”.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego w sprawie opiekunów społecznych. Według tego projektu opiekunów społecznych wybiera na okres trzyletni rada gminna lub rada miejska z pośród osób, posiadających prawo wybieralności do rady gminnej, miejskiej, a mieszkających przynajmniej od roku stale w gminie. Od objęcia stanowiska opiekuna społecznego może uchylić się: kto ukończył sześćdziesiąt lat życia, kto wskutek trwale nadwątłego stanu zdrowia nie może pełnić obowiązków opiekuna, kto piastuje urząd publiczny, kto wskaże powody, które rada gminna uzna za dostatecznie ważne dla uwolnienia od obowiązków.

Obowiązkiem opiekuna społecznego jest: inicjatywa i współdziałanie z organami gminnymi w zakresie wykonywania opieki społecznej, czuwanie, aby osobom, opieki i pomocy potrzebującym, była udzielona opieka w granicach obowiązujących przepisów, udzielanie w przypadkach nagłych pomocy doraźnej ze środków na ten cel przeznaczonych przez gminę. Stanowisko opiekuna społecznego jest bezpłatne i honorowe.

Radca skarbowy Janik w odwiedzinach u Axelrada.

Po myśli art. 32 ustawy prasowej z 10 maja 1927 proszę o bezpłatne umieszczenie w następnym numerze czasopisma „Przyjaciela Ludu” następującego sprostowania:

„Odnosnie do artykułu, zamieszczonego w Nrze 38 „Przyjaciela Ludu” z 16 września 1928 pod nagłówkiem: „Ministrowi Skarbu do wiadomości”, prostuję, iż nieprawdą jest, jakoby w czwartek 6 września na skutek zażaleń w sprawie podatku Aksełrada przyjechała do Korczyny Komisja, złożona z radcy skarbowego Janika i jakiegoś radcy skarbowego P. ze Lwowa, nieprawdą jest, że dzień przedtem z Krosna powiadomiono telefonicznie Aksełrada o mającej się odbyć rewizji ksiąg, nieprawdą jest, że Komisja ta po zbadaniu ksiąg Aksełrada udała się do kręgielni Blanka, a natomiast prawdą jest, że radca skarbowy Janik, funkcjonujący już od 2 lat, jako inspektor podatkowy w Poznaniu, przyjechał prywatnie w odwiedziny do podpisanego Aksełrada w towarzystwie dwóch znajomych panów, a podpisany zaprosił ich do kręgielni Blanka. Bendet Axelrad w Korczynie.”

Uwaga Redakcji: P. Janik, jako inspektor podatkowy w Krośnie, był przez kilka lat postrachem ludności w powiecie. Ze sprostowania wynika, że tenże inspektor Janik zaskarbił sobie przyjaźń kupca drzewnego Axelrada w Korczynie. Wiadomość ta jest bardzo interesująca dla podatników w Krośnie, Korczynie i okolicy, a zapewne i dla Ministra Skarbu.

J. I. KRASZEWSKI

32

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Słowa te, które dobitnie i surowo wyrzekł ks. Baryczka, nie znalazły jakoś oddźwięku i potwierdzenia w słuchaczach, tak samo, jak utyskiwania na nowe prawa u niego.

Neorża i Groch spuścili oczy. Nie byli i oni bez grzechu, a w owych czasach, gdy ludzkie namiętności wybuchały gwałtowniej, mało kto czystym życiem mógł się pochlubić.

Srogi więc sąd ks. Baryczki przyjęto milczeniem.

— Wina króla — mówił dalej duchowny — iż się daje do złego ciągnąć... ulega chuciom; ale nie mniejsza tych z kapłanów naszych, co z nim obcuje, z nim żyją, patrzy na to, a nie strofują go i nie karzą. Wie pewnie o zbytkach tych pasterz nasz gnieźnieński, bo przy królu często bywa, wie ks. Suchywiłk, co ze dworca pańskiego nie wychodzi, wiedzą kapelanowie... ale milczą. Słuchacze milczeli uparcie.

Groch znajdował, że spisywanie praw nowych było grzechem daleko większym, a Neorży się zdawało, że wypędzenie koni jego z Wieliczki było straszniejszą jeszcze zbrodnią.

— Gdybym ja na dworze był — dodał Baryczka — gdybym ucho jego miał, nie zniósłbym tych młotów, o których wszyscy wiedzą, palcami je wytykają.

— W Krakowie bo ich niema! — szepnął Groch,

stawę i rysy miał piękne, rycerskie, może dla mężczyzny zanadto słodczy i wdzięku. Coś pańskiego wiało od niego, choć odziany był skromnie bardzo.

Neorża go zimno przywitał; odgadywał już, że Jaks, na dworze króla przebywający, niesie mu pewnie jaką nielaski jego przestrożę. Wolał z nim o tem nie mówić.

Zagadano o rzeczach obojętnych, o nabożeństwach po kościołach, o miejskich posługach.

— Jam się przybył pożegnać z wami — ozwał się Jaks, — bo lekam się, azali nie wyjeżdżacie. Tak mi się zdało!

Gospodarz ostro nań spojrział.

— Pewnie, że ja tu robić co nie mam — rzekł, — ale też i śpieszyć stąd nie chce, aby się nie zdało komu, że uciekam od zagniewanego oblicza pańskiego.

Jaks spojrział nań nawzajem i zamilkł.

— Cóż król? — cicho zapytał Neorża.

— Na łowach.

— Gniewny? — burknął stary.

— Jam go w gniewie nie widział nigdy prawie — odparł Jaks. — Na chwilę się uniesie, ale prędko hamować umie.

— A na mnie sierzdi się przecie! — wykrzyknął Neorża.

Nie chciał Jaks odpowiedzieć wprost, co myślał.

— Ja tam nie wiem — zamruczał — sądzę jednak, że gdy na czas jakiś z oczu mu zjeżdżcie, a wróćcie potem, nie będzie pamięci o tem, co zaszło.

Ciąg dalszy nastąpi.

Potwierdza i zaprzecza.

Odnosnie do notatki zamieszczonej w „Przyjacielu Ludu” w numerze 36 z dnia 2 września b. r. pod nagłówkiem „Zapytanie do władz szkolnych” i w numerze 37 z dnia 9 września b. r. pod nagłówkiem „Majster do wszystkiego” prosi podpisany po myśli rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej Polskiej o prawie prasowym — o zamieszczenie w najbliższym numerze „Przyjaciela Ludu” następującego sprostowania:

1) Nie jest prawdą, że jako kierownik szkoły w Lubatowej, wziąłem się do założenia własnej gospodarki na większą stopę, że w tym czasie dzierżawię sporo pola, mam trzy krowy, parę sztuk nierogacizny, stado drobiu i t. d. — natomiast prawdą jest, że poza zajęciami służbowymi, prowadzę małe gospodarstwo, dzierżawię tylko 2 morgi gruntu, hoduję 1 krowę i 1 cielę, a od czasu do czasu chowam prosię i nie mam ani jednej sztuki drobiu.

2) Nie jest prawdą, że podpisany postawił stodołę i stajnię, natomiast prawdą jest, że podpisany zbudował przy szkole spólnym kosztem z gminą stajenkę z chlewkiem.

3) Nie jest prawdą, że ta gospodarka zaprzęta głównie unysł obojga pp. Stanków a nauka szkolna z tego powodu musiała zejść na drugi plan, i że przy tak dużej gospodarce na wychowanie dzieci między już czasu i sił musiało pozostać na zajęcia się obowiązkami szkolnymi — natomiast prawdą jest, że gospodarstwo głównie unysł podpisane i jego małżonki nie zaprzęta, ani nauka szkolna jak i zajęcia się obowiązkami szkolnymi, nie musiały zejść, ani też nie zeszły na drugi plan, lecz przeciwnie były zawsze na pierwszym miejscu, o czym świadczą liczne pochwały i uznanie ze strony Przełożonych Władz szkolnych, których ocenę pozostawiam dalszą pracę w tej dziedzinie.

4) Nie jest zgodne z prawdą twierdzenie, że podpisany skupia w swem ręku kierownictwo Spółki mleczarskiej. Kierownictwo Organizacji Bednarzy, sekretarstwo Kasy Stefczyka i t. d. natomiast prawdą jest, że od podpisanego wyszła tylko inicjatywa do założenia wspomnianych instytucji, że dzierży jedynie godność kierownika Kółka Rolniczego — a w innych instytucjach pełni funkcje zwyczajnego członka Zarządu — co zaś tyczy się organizacji bednarzy — to taka organizacja wogóle w gminie tutejszej nie istnieje.

5) Nie jest prawdą, jakoby w charakterze kierownika Kółka Rolniczego doprowadził Kółko do upadku i że sklep Kółka został wydzierżawiony — natomiast prawdą jest, że sklep Kółka Rolniczego prowadzi się we własnym zarządzie, że Kółko rolnicze pod kierownictwem moim rozwija coraz żywotniejszą działalność, czego dowodem jest, wybudowanie oprócz budynku Kółka Rolniczego, własnych magazynów na nawozy sztuczne, na przyrządy pożarnicze i na umieszczenie wagi do ważenia bydła.

6) Nie jest prawdą i wręcz wyssane z palca jest twierdzenie, że podpisany po rzekomym upadku Kółka Rolniczego zachował firmę Kółka Rolniczego dla własnego użytku — natomiast prawdą jest, że pod firmą Kółka Rolniczego prowadzi się pracę oświatową, urządziła się pogadanki, kursa z zakresu uprawy roli, hodowli inwentarza, ogrodnictwa, pszczelnictwa, weterynarii — dalej, że zapoczątkowano hodowlę bydła rasy czerwonej polskiej, sprowadza się nowe odmiany zbóż masyżyny rolnicze do wspólnego użytku, jak tryjer, i że Kółko Rolnicze zaopatruje w nawozy sztuczne ludność nie tylko Lubatowej, ale i gmin sąsiednich.

7) Nie jest prawdą, jakoby podpisany maczkę kosztną z fabryki w sąsiednim Wróbliku eksportował koleją aż na Kraków do stacji w Iwonicy, co byłoby nonsensem — natomiast prawdą jest, że maczkę kosztną zakupioną przez Kółko, we Wróbliku, miejscowa ludność pobierała wprost z fabryki we Wróbliku, we własnych workach — a tylko nawozy sztuczne zakupywane i sprowadzane przez Państw. Bank Rolny przychodzą koleją z Krakowa lub Katowic.

8) Nie jest prawdą, że podpisany urządził w budynku dworskim pracownię z kursami wzorowego bednarstwa i że bednarze miejscowi kurs ten zbojkotowali — natomiast prawdą jest, że zorganizowałem jeszcze przed wojną światową spółkę bednarską, która jednak z powodu braku zrozumienia i solidarności członków rozwiązała się.

9) Nie jest prawdą, że założyłem spółkę mleczarską przed rokiem i że zostałem jej kierownikiem — natomiast prawdą jest, że spółka mleczarska istnieje w Lubatowej już od lat trzech i jestem tylko członkiem Zarządu.

10) Nie jest prawdą, że podpisany uśmiercił

przedsiębiorstwo spółki mleczarskiej, i że w spółce tej okazały się jakieś niedokładności rachunkowe, natomiast prawdą jest, że spółka mleczarska z korzyścią członków funkcjonuje, a nieczynną tylko była przez 1 miesiąc sierpień z powodu braku mleka, które członkowie korzystniej zbywali w pobliskim Zakładzie kapielowym w Iwonicy, — że żadnych niedokładności rachunkowych w spółce mleczarskiej nie ma i nigdy nie było — co stwierdziła przez lustrację niejednokrotnie Rada Nadzorcza i Patronat — a wszelkie odmienne twierdzenie w tym względzie są kłamliwym błazństwem.

11) Wreszcie nieprawdą jest, że wszystkie wyżej wspomniane przedsiębiorstwa rozbiły się o samolubstwo i chęć panowania przeze mnie, natomiast prawdą jest, że przedsiębiorstwa zorganizowane przeze mnie, rozwijają się coraz lepiej, gdyż staram się o ich rozwój przez podniesienie oświaty i ruchu współdzielczego wśród miejscowej ludności, zwłaszcza młodszej, postępowszej, i że jako kierownik szkoły pracuję w gminie tutejszej 28 lat, przyczem podkreślam, że w chwili mego przybycia na placówkę oświatową nie zastałem nic, jak dwie karczmy, na których miejscu obecnie wznosi się duży budynek szkolny, budynek i magazyny Kółka Rolniczego”.

Lubatowa, dnia 28 września 1928.

Walenty Stanek, kierownik szkoły.

Dopisek Redakcji: Podajemy sprostowanie p. Stanka w całej rozciągłości, chociaż w kilku punktach nie odpowiada dekretoowi prasowemu — dodajemy w imię zasady wysłuchania obydwu stron. Uważny czytelnik sam to sprawdzi, że sprostowanie potwierdza w rzeczywistości wszystkie zarzuty, a niektóre dyskretnie pokrywa milczeniem. Stajnię nazywa stajenką, duże gospodarstwo uważa za małe i t. p. Ale na to odpowie zapewne p. Stankowi autor.

ŚWIAT KOBIECY.

Dziewczyna a pieśń.

Dziewczę polskie, to uosobienie pieśni. Z jej serca gorącego płynie radość i wesele. Zewnętrzny wyrazem niewinnej radości to serdeczna pieśń. Dziewczę lubi śpiewać i kocha pieśń i muzykę. To przecież jej skrzydła, które wznosi się z tej leż doliny w jasne sfery nadziemskie. To przecież jej promień słoneczny, który oświeca ciemne chwile życia ziemskiego. To przecież źródło, w którym czerpać może wszelkie rozkosze wiosennej młodości, to przecież jej potęgą, która zjadliwie zgryzoty życia i ponętne zakusy przewrotnego świata płoszy. Dlatego dziewczę polskie powinno śpiewać, by swą zewnętrzną radością i wiosennym powabem porwać za sobą tysiące i miliony.

Druchny! W waszem dziewczęcym sercu tkwi dziwna siła i moc, która zdolna rozbudzić i zapalić do czynu nawet skamieniałe serca, która zdolna rozniecić w oziębłych sercach miłość ku Bogu i Ojczyźnie. Z twojej pieśni, dziewczę powieje na ciebie i na twe otoczenie duch niezachwiany nadziei i odważnego męstwa.

Śpiewaj więc, kochane dziewczę, z serca niewinnego, śpiewaj wiosnę życia twego — a na gruzach zbitwiałego życia bez wiary i moralności, wyrosnie życie pełne głębokiej wiary i dobrych obyczajów.

Śpiewaj, dziewczę, w domu, a wszelkie mgły smutku i chmury zwątpienia rozproszysz.

Śpiewaj dziewczę w kółku swoim, a będziesz skowronkiem, który bardzo rano i późno wieczór oddaje hołd i należną cześć swemu Stwórcy.

Śpiewaj, bo młodość twoja, to wiosna czarowna życia twego. Śpiewem szlachetnym i wesołym masz rzeźbić duszę swoją i wszelkie nalciałości ziemskie uszlachetnić i nadać im anielskość nadziemską.

W bezgranicznej miłości ku nieskończonemu pięknu masz wnieść dziewczęcą duszę swoją i dusze bliskich z tego padolu płaczu w sfery nadziemskie. Gwałtem i potęgą twojej pieśni dziewczęcej, masz rozniecić święty ogień w sercach oziębłych, masz rozgrzać i rozpaść otoczenie swoje do czynów. Na skrzydłach twojej pieśni masz uszczęśliwić biednych tułaczów i wskazać im drogę do błękitnego nieba.

Dziewczę polskie — to pieśń polska. Z pieśni dziewczęcej powieje na nas duch minionych walk, duch niezachwianych nadziei i odważnego męstwa. Pieśni twe, pełne czaru wiosennego, może nabrzmiałe bólem, przesiąknięte krwią i łez wylanych nad nieszczęściami Ojczyzny, otworzą nam bramy do lepszej przyszłości.

Dziewczę polskie, jak dobrą i szlachetną jesteś, prowadź swój naród ku wyzwoleniu z zgnilizny i niewiary, ubierz go w pióra sokole i daj mu lot ku nadziemskim wyżynom.

Bądź dziewczę polskie usposobieniem naszej pieśni i rozjaśnij szarzyznę życia ziemskiego promieniem słońca radości i prawdziwej wesołości.

H. F.

Z AMERYKI.

AVONMOVE, Pa. 18 września. W „Przyjacielu” Nr. 35 z 26 sierpnia doniósł p. Józef Polnam z Wilmerding, że przeżywamy w Ameryce ciężkie czasy z powodu zastoju fabrycznego. Na to zauważam, że oprócz odlewni metalowych czyli fandny i kopalni węgla, reszta fabryk idzie całą parą.

W Stanach Zjednoczonych trwa w dalszym ciągu emigracja ludności ze wsi do miast. Miasta przyciągają do siebie rolników możliwością większych zarobków, i większym komfortem w życiu. Jak wykazuje statystyka, w ciągu roku 1925 przesiedliło się ze wsi do miast 834.000 osób, w roku 1926 — 1.020.000 osób, w r. 1927 — 604.000 osób. Na 1 stycznia r. 1928 ludność rolnicza Stanów Zjednoczonych wynosiła 27.699.000 osób na 118 milionów mieszkańców, czyli zaledwie 18 procent.

Pozdrowienie Przyjacielowi i Czytelnikom

Bart. Kołodziej.

New York. Półwysep Floryda, leżący na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, został nawiedzony strasznym nieszczęściem. Przeszła tamtędy trąba powietrzna, t. zw. cyklon, który narobił nieopisanego zniszczenia. Dotychczas urzędowo stwierdzono 800 osób zabitych i 1500 rannych. Liczby osób, pogrzbanych przez walące się domy, dotąd nie stwierdzono. Katastrofą został objęty obszar, wynoszący około 65 ang. mil kwadratowych. Doszczętnie zniszczonych jest 5 miast, liczne osiedla farmerskie, wielkie stada bydła itd. Wszystko to przedstawia jeden wielki opustoszały teren, na którym obecnie, wskutek nieporzebania trupów, panują zaraźliwe choroby. Zorganizowano liczne stacje Czerwonego Krzyża, które niosą rannym pomoc. Stacje te jednak są zagrożone przez liczne oddziały murzynów-uciekierów, którzy stacje napadają i okradają.

Na obszarach, dotkniętych katastrofą, panuje wielki głód, wielka liczba mieszkańców umiera z wycieńczenia. W Ameryce wydano odezwę z podpisem prez. Coolidge'a, mającą na celu niesienie pomocy ludności, dotkniętej katastrofą.

ZAMACH NA AMBASADORA STANÓW ZJEDNOCZONYCH W MEKSYKU.

Niedaleko stolicy Meksyku bandyci zaatakowali samochód, którym jechał ambasador amerykański Morrow, powracający z wywieczasów. Ukryci za krzakami bandyci otworzyli ogień tyralerski na nadjeżdżający samochód. Ambasador Morrow, nie tracąc zimnej krwi, polecił jechać z największą szybkością, przez co udało się mu ocalić.

Charakterystyczne, że jest to już drugi w bieżącym roku zamach na ambasadora amerykańskiego w Meksyku.

JAK NOWY JORK DBA O OŚWIATĘ?

Miasto Nowy Jork wydało w ubiegłym roku budżetowym 125.260.000 dolarów na swoje szkoły publiczne. Blisko 82 proc. tej sumy przeznaczono na płace nauczycielskie. Utrzymanie gmachów szkolnych wyniosło 1 proc., pozostałą kwotę przeznaczono na cele administracji szkolnej. Gmachów szkolnych miasto liczy 670 (wyłącznie szkoły ludowe i średnie), posiadających 31.825 nauczycieli. Liczba dzieci w szkołach wynosi niespełna milion.

ŚWIATYNIA DLA WSZYSTKICH CHRZEŚCIJAN.

W Nowym Jorku na bulwarze River Side Drive, kończy się budowa oryginalnego kościoła, ufundowanego przez Rockefellera. Świątynia o olbrzymich rozmiarach w stylu gotyckim będzie całkowicie wykonana ze stali. Kościół ten przeznaczony jest dla wszystkich wyznań chrześcijańskich.

PLACE W GÓRNICTWIE.

Z Chicago donoszą, że pomiędzy reprezentantami unii górników węglowych a właścicielami kopalni doszło do porozumienia. Po długich naradach opracowano skalę płacy, która przewiduje zmniejszenie dotychczasowych zarobków górniczych o 15 do 20 procent. Za pracę dzienną będą górnicy otrzymywać dol. 6.10 dziennie, za pracę akordową zaś 91 centów od tony węgla. Dotychczasowa skala przewidywała dol. 7.50 dziennie lub dol. 1.08 od tony. Umowa dotyczy około 50.000 górników,

z których 30.000 pracuje obecnie na podstawie chwilowych umów, a 20.000 jest bez pracy. Regularna praca rozpocznie się niezwłocznie we wszystkich kopalniach.

GOSPODARSTWO.

Zjednoczenie chłopskich organizacji rolniczych z obszarniczemi.

Zabójcze dla chłopów jednoczenie organizacji rolniczych i spółdzielni z organizacjami obszarniczemi postępuje dalej i ma być ostatecznie gotowe już na 1 grudnia br. Tak uchwalono 25 września. Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie, Tamka 1, ma jeszcze przedłożyć sprawę Walnemu Zgromadzeniu członków do rozstrzygnięcia, ale z postępowania prezesa T. Wilkońskiego i sekretarza T. Niedzielskiego jest widoczne, że są pewni uchwały potwierdzającej. Względem na subwencje ze skarbu państwowego, o których decyduje Min. rolnictwa, mają wpływ rozstrzygający. Jest to bardzo bolesna, ale oby raz wreszcie skuteczna nauka, że dopóki chłopci nie stworzą organizacji, opartych na własnych chłopskich funduszach, lecz będą się oglądać na pomoc z innych źródeł, dopóty będą ich spotykać takie wypadki. Tylko własna, klasowa, niezawisła organizacja zawodowa, gospodarcza i polityczna, może chłopom dać pełne wyzwolenie się z zależności od innych klas.

Stan ziemiopłodów w Małopolsce środkowej.

Korzystając z kilkudniowego pobytu we Lwowie i wycieczki w północno-wschodnie okolice Małopolski, miałem możność widzieć nasz stan urodzajów jesiennych, tj. ziemiopłodów. Otóż w tej części kraju urodzaje nie źle się przedstawiają. Ziemiaki naogół ładne. Słyszysz się od gospodarzy, że zawiązało się mało, ale ostatnie deszcze znacznie wpłynęły na zwiększenie zbiorów, obawiać się tylko należy, by je zebrać w czasie nie-mokrym, ale suchym.

Tuż przed Gródkiem Jagiellońskim widziałem spory łan buraków cukrowych, zapowiadających dobry zbiór. I u nas w Przedzielnicy po sierpniowych deszczach buraki tak porosły, że dziś już są w pełnym stanie. Tylko już zaczynają tracić kolor liście, nie wiadomo dlaczego, czy z powodu posuchy, jaka trwała całą pierwszą połowę lata, czy też może dlatego, że małą dawkę saletry rozsiano.

Kapusta w ostatnich tygodniach porosła znacznie, miejscami nie źle się przedstawia, a tam, gdzie grunta były mokre, widzimy dziś kapustę z twardymi główkami i sporą mają już dziś wagę.

Konopie w tym roku znakomicie się udały, niemniej jednak i ten dał pomyślny wynik.

Chmiel zapowiada się lichy. Z opowiadań gospodarzy, produkujących tę roślinę przemysłową, słyszałem, że zbiór tegoroczny zapowiada się marnie.

Najgorzej przedstawia się pasza dla zwierząt domowych. Siana zebrano bardzo mało, konicze niezwykle liche. Jeżeli jeszcze zauważymy, że zboża w tym roku są strunami niezwykle czyste i że wskutek tego brak będzie i pasznej słomy, horoskop przedstawia się bardzo smutno, a niestety nie widziałem, aby gospodarze w przewidywaniu kłeski pomyśleli o zasianiu mieszanek z roślin motylkowych. W rezultacie na jarmarku tak we Lwowie, jak i w Przemyśle w dniu 17 z. m. obniżyły się ceny bydła o dobrych 20 procent. Ponoszą stratę nie kto inny, tylko chłopci.

Co do ziarna, to nie źle się nasza taryfa przedstawia. Główny Urząd Statystyczny dokonał szacowania przypuszczalnego zbioru 4 zbóż, które przedstawiają się następująco: Pszenica 14.6 milj. cetnarów, żyto 50.0 milionów cetnarów, jęczmień 19.0 milj. cetnarów, owsa 36.5 milj. cetnarów. Pszenicy mniej o 1%, żyta więcej o 4%, jęczmienia więcej o 17%, owsa więcej o 8%.

Prowizoryczne dane sumy mogą ulec jeszcze nawet większej zmianie, gdyż ostatecznie dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu.

Antoni Gładysz, instruktor ogrod.

Nauki i pieniądze potrzebuje rolnictwo.

Wydajność ziemi w gospodarstwach rolnych jest zawsze zagadnieniem bardzo ważnym. Zagadnienie to specjalnie w Polsce, kraju wybitnie rolniczym jest tem donioślejsze, że naogół polskie gospodarstwa wiejskie są jeszcze w niskiej kulturze. Tu i ówdzie czyni się wysiłki celem podniesienia kultury rolnej, szczególnie mocny jest ruch ten w Poznańskim. Ogół stoi ciągle na martwym punkcie...

Pierwszą przyczyną, sprowadzającą taki stan rzeczy jest brak kapitału. Na podniesienie kultury gospodarstw rolnych potrzeba dużo pieniędzy.

Jakie znaczenie dla zamożności państwa może mieć takie podniesienie wydajności ziemi najlepiej wykazują cyfry. Obszar użytków w Polsce wynosi około 45 milionów morgów, zatem podwyżka plonów choćby tylko jednego cetnara z morga dałaby 45 milionów cetnarów żyta, względnie równowartość w sianie, mięsie, nabiale i t. p. — Licząc okrągło po 45 zł. za kwintal żyta, a więc po cenie przeciętnej, znacznie niższej niż obecna, da to 2 miliardy 475 milionów zł. rocznie. Gdybyśmy już obecnie tą nadwyżką rozporządzali, byłibyśmy państwem zamożnym, gdy dziś możemy tylko pocieszać się myślą, że mamy wszelkie warunki, aby być zamożnymi.

Polskę dotychczasową można przyrównać do kiepsko prowadzonego folwarku, gdzie zapuszczone dobre pola dają mniej, niż u sąsiada intensywnie zagospodarowane piaski. — Tak np. zbiory pszenicy z hektara ziemi wynoszą w Polsce 13 kwintali, gdy w Niemczech, Belgii, Szwecji około 30 kwintali. Zbiory żyta zaś w Polsce około 10 kwintali, w Niemczech, Szwecji, Danii około 20 kwintali. To dowodzi, że można podnieść wydajność hektara o 10 kwintali, czyli cetn. metr.

Zresztą nawet na obszarze samej Polski istnieją ogromne różnice wydajności ziemi, zależnie od stopnia kultury uprawy. W 1927 r. na poznańskich piaskach zebrano przeciętnie z hektara 15 żyta, a 18 pszenicy, gdy równocześnie w woj. lwowskim — 9 żyta, a 10 pszenicy, w woj. wileńskim tylko 8 żyta a 9 pszenicy. Jak wiadomo zaś, dalsze podnoszenie produkcji w intensywnie prowadzonych gospodarstwach wymaga znacznych wkładów, natomiast każda melioracja w gospodarstwach ekstensywnych, t. zn. w takich, jakie przeważają w Polsce, procentuje się bezzwłocznie i wysoko.

Nie wdając się w szczegóły akcji, zmierzającej do zwiększenia wydajności ziemi, można być pewnym, że celowe zużycie znaczniejszych kapitałów na potrzeby rolnictwa może dać w przeciągu kilku lat obfite plony.

Popierajmy przemysł krajowy

Kto kupuje towar zagraniczny, ten odbiera chleb pracownikowi polskiemu, podkopuje przemysł polski, umniejsza wartość pieniądza polskiego, przyczynia się do zubożenia kraju, potęguje nędzę i wypędza dzieci swe i braci na ciężką pracę zagranicę, popycha przez nędzę swych ziomków na drogę przestępstwa, podkopuje zaufanie w zdolność polską, wzbogaca obcokrajowców.

Ten jest albo niemądrym człowiekiem, albo wrogiem Państwa Polskiego.

Obywatel-Polak, kupujący tylko towar krajowy, przyczynia się: do zatrudnienia bezrobotnych, wzmocnienia się istniejącego przemysłu polskiego, utworzenia się nowego przemysłu, zapewnienia dobrobytu sobie i swoim dzieciom, zwiększenia wartości pieniądza polskiego, dobrobytu obywateli i kraju własnego, znikania przestępstw, wspólnej zgody i harmonii.

Do wzrostu honoru, sławy i potęgi Polski!

Konserwacja drenów

(Dokończenie)

1. Jako błędy projektu należy w pierwszym rzędzie wymienić niedostateczne rozmiary odstępu sączków. — Zbyt gęsto założone sączki nie powodują żadnej zgola szkody pomijając zwiększony koszt założenia. Natomiast z powodu zbyt rzadko założonych sączków powstają w środku pomiędzy niemi pasy nieodwodnionej gleby, które dają takie zbiory, jak pole wogóle niedrenowane, a prócz tego utrudniają uprawę z powodu nierównego osuszenia gleby, powodując nierównomierne dojrzewanie plodów, co utrudnia z kolei sprzęt. Gdzie więc projekt przewidział odstępy za wielkie, nie pozostaje nic innego, jak założyć po-

między starymi sączkami nowe, przynajmniej w tych działkach, w których niedostateczne osuszenie gleby się okazuje.

2. Błędy wykonania, liche rury i niedostateczna konserwacja są najczęstszymi przyczynami, że urządzenie drenarskie powoli zaczyna zawodzić. Prócz tych błędów można i teraz jeszcze często zauważyć niedbałe wygładzenie dna rowków, przez co — zwłaszcza przy małym spadzie — tworzą się nierówności i w następstwie tego woda się piętrzy; niedbałe wreszcie zakładanie i spajanie sączków i zbieraczy oraz złe zarzucenie rowków ziemią oraz zakładanie rur jest pracą bardzo ważną, wymagającą dużo staranności. Dobrze założony sączek lub zbieracz nigdy nie powinien być zupełnie prostym i nie może być takimi. Musi on zawsze wykazywać krzywizny raz w jedną, to znów w drugą stronę, gdyż większość rur po ich wypaleniu w cegielni skrzywia się. Krzywych rur atoli nie można układać zagięciami raz w górę, raz w dół, gdyż hamowałyby prąd wody. Krzywę rur muszą leżeć płasko, szczególnie dotykając dna całą swoją długością, a wówczas całość musi wykazywać wężykowatą linię. Dalej z powodu krzywienia się rur przy wypalaniu styki przestają być prostopadłe, ponieważ rury muszą być ściśle spojone i styki muszą dokładnie do siebie dostawać, dlatego nie można ich w zupełnie prostej linii ułożyć. I to jest drugą przyczyną, że rury nie mogą tworzyć zupełnie prostej linii. Dobry szybki odpływ wody silnym prądem jest pierwszym warunkiem, a można go osiągnąć tylko przez gładki spód rowku z równomiernym spadem i przez szczelne zakładanie styków rur. Również bardzo szkodliwymi są źle wykonane wloty sączków do zbieraczy; istnieją wprawdzie już gotowe „formówki” (formy do łączenia), ale i te niewiele pomogą, jeżeli złaczenie wykonano się niedbałe. Dalszym wrogiem dobrego funkcjonowania drenów są źle wypalone rury i źle utrzymane, niedostatecznie czyszczone rowy odpływowe.

Chcąc zbadać, czy projekt był dobry, aby według tego powziąć decyzję, jak zaradzić brakom, które się z biegiem czasu pokazały, trzeba posiadać pierwotny dokładny plan z liczbami warstwie, rzędnych, wysokości, spadów, przekroju rur zbieraczy, wysokości wylotów, oraz pewne dane co do rowów odpływowych. Taki dokładny plan daje nam z góry wskazówki co do prawdziwości podobnych przyczyn i rozmiarów szkód co do możliwości utrzymania pewnej części starego urządzenia i t. d. Zbadanie urządzenia na zasadzie planów wykaże, jak dalece okazało się potrzebne nowe drenowanie. Jednak trzeba zaznaczyć, że zbieracze z małym spadem, obok których woda się spiętrzyła, opłaci się w każdym razie zupełnie odnowić, czyli nowe rury w nich założyć, gdyż poprawek na takich zbieraczach w tych warunkach zwykle nie da się dobrze wykonać.

W końcu jeszcze wypada zaznaczyć, że stary plan — niezbędny jest również dla dokładnego stwierdzenia kierunku wszystkich rowków. Małe, nieskomplikowane systemy drenów, można wprawdzie odtworzyć i bez planu, idąc od wylotów. Atoli istnienie planów staje się już niezbędnym, gdy chodzi o stwierdzenie kierunku wszystkich rowków przy rozległym, a zwłaszcza skomplikowanym — z powodu warunków terenowych — systemie. Gdy taki przypadek zachodzi, a planu nie mamy, trzeba zastosować t. zw. pomiar powierzchni; wykonanie takiego pomiaru umożliwi rozpoznanie rowków, stanowi więc w braku rowków plan pomocniczy. „Poradnik Gospodarski”.

RZECZY WESOŁE.

LADNE POZIOMKI.

Mały Leos przy stole pyta ojca:
— Tatu, czy poziomki mają nogi?
— Idź, ty głupi, ty!
— Ui, to ja pewnie pluskwę zjadłem.

CZULY MAŻ.

— Żona pana kaszlała całą noc. Cemu pan nie posłał po doktora?
— A bo jak włożyłem sobie do ucha waty, nic mi ten kaszel nie przeszkadzał...

TO SIĘ NIE DA ZROBIĆ.

Bogata Amerykanka wpadła do wody i straciła przytomność.
Wyratowano ją i odwieziono do ojca, gdzie przysłała do równowagi.
— Ojciec — powiada — przysięgam, że wyjdę za mąż tylko za tego, który mnie wyratował.
— To się nie da zrobić — odrzekł flegmatycznie milioner.
— Dlaczego?
— Bo z wody wyciągnął cię pies nowofundlandzki...

Dr. Z. Abderman, Adwokat
otworzył kancelarję 971
w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

OKRUSZYNY.

BLYSKAWICE I GRZMOTY przeszły nad Krakowem i okolicą w nocy na 1 października. Przy temperaturze 12 stopni Celsjusza ciepła padał drobny deszcz. Na plantach Krakowskich zakwitło po raz drugi kilkanaście kasztanów.

ZIMA SIĘ ZBLIŻA. Z całej Europy donoszą o gwałtownym oziębieniu się temperatury. I tak donoszą z Serajewa, że przeszła na Bośnia i Hercegowina wielka burza, która spowodowała powódź. Powódź zniszczyła wiele domów i pól. Wszystkie winnice są zniszczone. W górnej Sławonii zaczęły się mrozy. W niektórych okolicach spadł śnieg. Również z Paryża donoszą, że fala chłódów, która nawiedziła Francję przybrała niewidziane w tym okresie czasu rozmiary. Nad Łorą temperatura opadła do 3 stopni Celsjusza poniżej zera, w Wogezach do 4 stopni. Najniższą temperaturę notowano w Auvergne — 8 stopni C. W Niemczech w Górach Olbrzymich przez ostatnie dni padał śnieg, który pokrył ziemię warstwą grubości 12 cm. Z gór Harcu donoszą również o mrozach i opadach śnieżnych.

Także i u nas w ostatnich dniach temperatura nagle oziębiła się znacznie. W Zakopanem spadł śnieg. Również śnieg pokrył góry bezkidzkie, i Babia Góra pozostaje do tej chwili pod białym całunem zimy.

W KIELCACH otwiera Państwowy Bank Rolny filię, począwszy od 1 października 1928. Dyrektorem filii zamianowany p. Czajkowski Zdzisław, były prezes Głównego Urzędu Ziemskiego i były minister reform rolnych. Działalność filii rozciąga się na całe województwo kieleckie.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH w Warszawie przeniósł biura do nowego własnego gmachu przy ul. Kopernika 36 — 40.

MUGIŁA POWSTAŃCÓW 1863 ROKU. W polowie b. m. odbędzie się w Piotrkowie uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego nad nowym wspólnym grobem powstańców z 1863 roku, których zwłoki przez zgórą 60 lat spoczywały w szczerem polu.

300 LECIE ISTNIENIA obchodziło gimnazjum w Białej na Podlasiu. Do tego gimnazjum na początku minionego stulecia uczęszczał znakomity i bardzo zasłużony powieściopisarz Józef Ignacy Krasiński, którego jedną z bardzo wielu powieści podajemy w „Przyjacielu Ludu“ p. t. „Król Chłopów“. Przy sposobności 300 lecia szkoły odsłonięto pomnik Krasińskiego.

KASA, OSZCZĘDNOŚCI ZBANKRutowała. Kasa Oszczędności w Dobromilu, koło Przemyśla zmuszona była ogłosić niewypłacalność i przejść w stan likwidacji, w związku z oszustwami niejakiego Salomona Rosenfelda kupca-hurtownika w Dobromilu. Rosenfeld naraził Kasę Oszczędności na olbrzymie straty. Nietylko nie zwrócił kasie wypłaconej gotówki, lecz odmówił zwrotu należności za wagony maki, za których cenę kupna kasa poręczyła dostawcom. Rosenfelda aresztowano.

KOLONJA CZESKA NA WOŁYNIU w Glinisku obchodzi w b. r. uroczystości 60 letniego istnienia tamże. Na uroczystości te udaje się do Gliniska specjalna delegacja z Pragi: inż. Safar, gen. sekr. związku rolniczego senator Stodola, członek stronnictwa agrarnego, radca min. Pospisil, dr. Svoitka jako przedstawiciel Czechów wyznania prawosławnego oraz dr Furich, były prezes klubu czesko-polskiego w Pradze.

KOSZTOWNOŚCI KOŚCIELNE. W Jeżowie pod Łodzią dokonano olbrzymiej kradzieży w kościele parafialnym. Niewykryci sprawcy skradli wota wartości 100.000 złotych. Kościół parafialny w Jeżowie jest jednym z najbogatszych na terenie województwa.

STRASZNA ZEMSTA. We wsi Malkiewiczze, gminy Rubieżowickiej, zdarzył się wstrząsający dramat rodzinny. Niejaki Darozow, po powrocie z wojska dowiedziawszy się, że żona jego utrzymywała stosunki miłosne z gospodarzem Kojanem, z którego to związku był syn, w przystępie zazdrości chwycił siekiere i rozplatał głowę żonie. Następnie podpalił zabudowania uwodziciela swej żony, syna zaś ze związku żony z Kojanem wrzucił do stawu. Sam w przystępie rozpaczcy powiesił się następnego dnia w pobliskim lesie.

ZNOWU SZACHRAJSTWA POBOROWE. — W urzędach P. K. U. w Baranowiczach i Kucwiczach władze wojskowe wykryły wielką afere poborową. W związku z tem aresztowano kilku wojskowych oraz 6 osób cywilnych.

KRWAWA BÓJKA W BÓŻNICY. Utało się mniemanie, że żydzi są najsolidarniejszym narodem na świecie. Że tak nie jest, dowodzi tego zajście, jakie się wydarzyło w Maciejowie. Oto w czasie modlitwy weszło do bóżnicy tamtejszej kilku robotników żydowskich z papierosami w ustach i zaczęli wygłaszać zdania, ubliżające powadze miejsca. To zachowywanie się wywołało wśród modlących się ogólne oburzenie. Niebawem wywiązała się bójka, w trakcie której pobił ciężko rabina. Nazajutrz rano doszło na tem tle do powtórnej bójki w lokalu Związku robotników żydowskich, którzy spowodowali zajście w bóżnicy.

ŚMIERĆ ZA ULEGALKI. W okolicy Radzimina pod Warszawą wybrało się na polowanie trzech przyjaciół, biorąc sobie do pomocy kilku chłopców, jako nagonkę. Chłopcy spostrzegłszy na polu grusze, zaczęli strasząc ulegalki. Właściciel gruszy, gospodarz Adam Kucharski usiłował przepędzić chłopców, w obronie których stanęli myśliwi. Wywiązała się kłótnia, w czasie której jeden z myśliwych strzelił do chłopca, kładąc go trupem, poczem zarówno myśliwi, jak i chłopcy przeżenem zbiegli, ale już ich wytropiono.

PEŁNO ZŁODZIEJI w urzędach w Niemczech. W Dueseldorfe urzędnik skarbowy sprzeniewierzył 800.000 marek; w Dortmundzie przywłaszczyl sobie inspektor miejski 10.000 marek, sekretarz prowincjonalny Lewen 12 tysięcy marek; inspektor miejski w Iserlohn 14.000 marek, dwóch dyrektorów kasy miejskiej w Hohenlimburg przeszedł 100.000 marek.

„Sumiennych“ urzędników zatrudniają urzędy niemieckie.

SICZYŃSKI NA WIDOWNI. Wielu starszych pamięta zamach na b. namiestnika Galicji Potockiego. Morderca, syn księdza ruskiego nazwiskiem Siczynski dzięki pomocy władz austriackich umknął wówczas przed grożącym mu wyrokiem sprawiedliwości poza granice Austrii i przebywał aż do tego czasu w Ameryce. Obecnie donoszą z Charkowa na Ukrainie sowieckiej, że Siczynski przybył tamże, a prezes sądu przyjął mordercę na posłuchaniu. Siczynski przebywał ostatnio w Pradze czeskiej, gdzie należał do komunistycznej organizacji emigrantów ukraińskich, na której czele stoi znany ze swej przeciwpolskiej działalności dziennikarz Nikita Szapował. — Podróż Siczynskiego do Charkowa ma na celu wyjednać od rządu sowieckiego subwencję dla organizacji Szapowała na prowadzenie propagandy przeciwpolskiej wśród emigrantów ukraińskich.

280 zł.
Znana najstarsza światowa firma
„AMERYKAN“ New-York

oddaje nam zastęstwo na całą Polskę jej świetnych maszyn, które haftują, cerują, morakują, endują, gufrują, pilną tamborują, szycia wstecz i w przód, przez co nadają się do każdego rzemiosła! Ceny maszyn są: nożna z pudełkiem w bardzo pięknym i trwałym wykonaniu 280, taka sama szlunowa, czyli kryta do środka, gabineciowa 340, krawiecka duża nadzwyczaj silna, szyje skórę i grube sukno równie dobrze cena 360. Do każdej maszyny dołączamy męskie przybory zupełnie bezpłatnie. Oferowane powyższe maszyny są przedwojenne, dobrego gatunku, nieco droższe od innych, ale zato znacznie lepsze! Za każdą maszynę udzielamy pełną wieloletnią pisemną gwarancję. Prowincja może się do nas zwracać z pełnem zaufaniem jako do ściśle fachowej i sumiennej firmy. Na prośbę wysyłamy maszyny po otrzymaniu zadatku 20, resztę przy odbiorze na stacji. Opakowanie i dostawa do kości zupełnie bezpłatnie. Maszyny „Amerykan“ sprzedajemy tylko za gotówkę.

DOM WYŚŁKOWY MASZYN DO SZYCIA
KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃSKA L. 6.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

J. Konarski: Odpowiedziałem listownie 26 września. — **Fr. Jodłowski:** Prenumeraty nie płacicie i gazety nie czytacie, przeto list poszedł do kosza. Jak wy, dbacie o nas, tak my o was, równe prawa i obowiązki. — **J. Jaroż:** Dokumenty z 1925 r., sprawa przedawniona. Czy później już żadnych kroków nie czyniliście? — **St. Boczar,** Chłopek Faliś: Intervencja nasza okazała się skuteczną. Firma A. Hlavacek zapewnia nas listem z 24 IX., że uskuteczni zamówienie. — **K. Rybarska:** Szkoła położnych w Krakowie zamknięta z powodu przebudowy lokalu. — **Wł. Kiczka,** Bayonne: 11 lipca wyszła, prosimy odnowić. — **Wł. Kierys,** Warc Mass.: termin 8 czerwca. — **J. Kordyś,** Trafford: Spodziewamy się od 11 lipca. — **J. Kosiha,** Chicago: 5 października. Cześć. — **W. Kołiba,** Nordbridge: Wyczekujemy od 22 maja. Pozdrowienie. — **M. Kozak,** Ford City: Prosimy od 23 lipca. — **W. Kuczek,** Ozon Park: Czy list

nasz doszedł? — **T. Lach,** Lowell: Wyczekujemy od 25 lipca. Prosimy więcej zjednać. Miłe wspomnienie. — **F. H. Markiewicz,** Gilbertville: 2 dol. przysłać 14 lutego 1927 wystarczyły tylko do 15 lutego br. Uprzejmie przypominamy. — **St. Misiorek,** Trenton: 4 sierpnia. — **M. Laskoś:** Wobec władz państwowych we Lwowie zastępuje czytelników Przyjaciela Ludu i Związków sekretarz Władysław Pałys we Lwowie ul. Łyczakowska 9. Napiszcie do niego i załączcie markę na odpowiedź. — **Fr. Jeziorski,** Uxbridge: Zapłacone do 15 listopada. Serdeczne pozdrowienie. — **L. W. Józefczyk,** Taunton: Pozdrowienie Wam i przyjaciółom, prosimy napisać przy sposobności posyłki 20 paździer. — **St. Janusz:** P. Bank Rol. we Lwowie, wedle dotychczasowych relacji, załatwia szybko i przychylnie. Napiszcie do p. Pałysa. — **A. Kania,** Ford City: Prenumerata wyszła 23 lipca, prosimy o odnowienie i pozdrawiamy. — **Fr. Pac:** Zwróćcie się do p. Nadzieji Józefa w Rzeszowie ul. Hetmańska 1 obok gmachu sądowego. — **A. Karbowski,** Edwardsville: Pozdrawiamy i prosimy odnowić prenumeratę, kończącą się 23 paździer. — **J. Rymarz,** Alta Canada: Posyłamy według życzenia, ale wstrzymamy już Nr. 45, jeżeli nie nadejdzie prenumerata. — **St. Gwizdz,** Elizabeth: Spełniamy życzenie i nawzajem prosimy zaraz uskutecznić przesyłkę. — **St. Turoń,** Pittsburg: Dziękujemy za wyrazy uznania. Adres zmieniamy. Prenumerata zapłacona do 16 czerwca 1929. — Prosimy zjednać kilku czytelników. — **W. Ferdek:** Nawet przy przerachowaniu wypadła by tak mała kwota, że nie pokryłaby wydatków na papier i marki pocztowe. Dlatego doradzamy zrobić krzyżyk. — **D. Syniutka:** Kończy się 10 paździer. Rozporządzenie o dwóch dyszlach nie będzie wykonane. Pozdrowienie. — **J. Pelc:** Zwróćcie się do „Związku Osadników ziem zachodnich“ w Poznaniu ul. Kramarska 19/20, z powołaniem na nas. — **Wł. Kowalik:** Na ziemiach wilgotnych i nie przepuszczalnych zasadniczo nie sadi się wiśni i czereśni, gdyż system korzeniowy tych drzew jest bardzo wrażliwy na nadmiar wilgoci. Drzewa takie zamierają po krótkim lub dłuższym okresie choroby. Drenowanie nie jest w stanie usunąć z głębszych warstw gleby, do których sięgają korzenie niektórych drzew, nadmiaru wilgoci. Na takich ziemiach radzimy sadzić jabłonie lub śliwy. — **M. Ostrowski:** Legarki podłogowe, do których przybija się deski podłogi, najlepiej ułożyć na polepie glinianej, a przestrzeń pod deskami między legarkami zasypać czystym suchym piaskiem. Trocin w żadnym razie nie należy sypać pod podłogę, bo przy myciu podłogi uległaby zawilgoceniu i następnie gniciu, spowodowałoby grzyb. Legarki i deski podłogi celem lepszej konserwacji i pewnej ochrony od grzyba dobrze jest wysmarować od spodu t. zw. karbolinem. — **D. Gaddecki:** Możecie każdego czasu poprosić Izbę Handlowo-Przemysłową w Krakowie ul. Długa 1, aby Wam urzędowo podała cenę żyta obowiązującą w tym czy owym dniu. Cena w Przyjacielu podawana jest według targu krakowskiego, nie posiada mocy dowodowej. — **J. Zborowski:** „Sprawa Chłopska“ nie wychodzi, ani we Lwowie, ani w Warszawie. P. Bryl mieszka we Lwowie ul. Potockiego 6. Sądowe dochodzenie pretensji beznadziejne. My też mamy wyrok na 750 zł., ale nie można wyegzekwować. W spisie prenumeratorów Pana nie mamy. — **Domaradz:** Bez zapytania gminy uważam za niemożliwe. Natychmiast wnoszę odpowiednie pisma do Województwa, w Min. Spraw Wewn. będą 2 paździer. Cześć! — **Giedźlanowski:** Nie wydrukujemy ani z podpisem, ani tembardziej bez podpisu. Oprócz piątki u Berka, co jest naganne, wszystkie inne podane postęпки woja i wojcinej zasluguj raczej na pochwale niż nagane. — **J. Gierula:** Zwróćcie się z zapytaniem do D. O. K. Przemyśl. Rozporządzenia takiego nie było, jest to zarządzenie wewnętrzne M. S. W. — **M. Bagiński:** Sprawę dzierżaw zbadam w Ministerstwie i dam rychło wskazówki. Prenumerata zapłacona do 17 października br. Pozdrowienie. — **Padewski:** Pretensja W. M. jest po prostu żółta. Ile złożył na fundusz wyborczy? Może pisać i mówić co mu się podoba. Czy go kto ciągnął do kandydowania? — **Anonim z Korczyny:** A jakie dowody? Kto by odpowiadał przed sądem? Do kosza. — **J. Nieć:** Nie nadaje się do druku. — **St. Skęczek:** Nikt ani nie był u mnie, ani nie pisał o tej sprawie. Załatwienie takie czy owakie należy do Rady powiat., a nie do Sejmu. Cześć. — **St. Rakoczy:** Bardzo przepraszam, ale sąsiadujecie z kol. postem Madejem, to się naradzicie. Zobaczymy się w Jasle, to omówimy. — **Ign. Sobolewski:** Na list z 28 IX: dobrze, termin podam w Przyjacielu, aby przeciwnicy mogli się przygotować. Przyjemności odwiedzin trzeba porzucić z braku czasu. Cześć. — **Fr. Bobak:** W sprawie Basterów napisałem do Banku Ziemi we Lwowie i do zarządu góbr Krzeszowice, czyli używam wyjątkowych środków, aby Basterów ratować. Dzierżawca ma pierwszeństwo kupna, ale bez słowa „tylko“. Ciemnota i niedbalstwo ludu spowodowały, że wypadki potoczyły się inną drogą. — **J. Pieróg:** Na utworzenie nowej parafii potrzebna jest zgoda starostwa, a parafianie nie mają w tem głosu. Zaś na rozpisanie konkurencji potrzebna jest uchwała pełnomocników gmin. Komitet kościelny nie wystarcza. Rekurs do starostwa. — **Bicut Michał:** 250 otrz. pren. zapl. do 5 XII. br. — **Ośliszko Andrzej:** 20 fr. otrz. adres zmieniony. — **Nowak Jan:** 10 dol. otrz. Załatwiłmy wedle listu. — **Domka Wawrz.:** 17 fr. otrz. — **Fastnacht, Fr.:** Powszechny Związek emerytów państw. Warszawa ul. Tamka 31. — **Konior Jan:** 20 fr. otrz. pren. zapl. do 23 I. 1929. — **Łabnda Karol:** 2 dol. otrz. adres zmieniliśmy. — **Helnarski Ignacy:** pren. zapl. do 5 II. 1929. — **Gaszych Fr.:** 20 fr. otrz. — **Szkudlarek Wł.:** 20 fr. otrz. — **Juszczyk Jan:** 10 zł. na fund. pras. otrz. — **Skowron Stan.:** Gazetę regularnie wysyłamy. — **Fijor Jean:** 10 fr. otrz. — **St. Stolarz:** W sprawie żądanej książki należy się zwrócić do księg. Gebethner i Woli w Krakowie. — **Chłipała Ambroży:**

Gazety regularnie wysyłamy. — Chmielewski B.: 20 fr. otrz. — Gorczyca Fr.: 20 fr. otrz. — Pasek Kazim.: 40 fr. otrz. — Słowik Jakób: 1 dol. otrz. — Slenczka Józef: Pren. zapł. do 24 XI br. adres zmieniliśmy. — Puchala Paweł: 20 fr. otrz. — V. A. Cash. 1 dol. otrz.

JÓZEF NOWAK, zamieszkały w Ociecach, pow. Tarnobrzeg, unieważnia zgubione tymczasowe zaświadczenie wojskowe z r. 1900, wydane przez P. K. U. Rzeszów. 1150



350 przedmiotów za 15 zł. 95 groszy

Wysyłamy na listowne zamówienia komplet przedmiotów, z których najważniejsze są: 1) 1 zegarek męski niklowy, szwajcarski z dobrym chodem, 2) 1 łańcuszek do zegarka połączony, 3) 1 brzytwa zagraniczna, 4) 1 pendzerek do golenia z dobrym włosiem, 5) 1 miseczka do golenia, 6) 3 chusteczki męskie, duże, 7) 1 para męskich podwiązek gumowych z dobrym zamkiem, 8) 1 komplet spinek do gorsu 9) 1 krawat jedwabny 10) 1 szczyrtek stalowy, 11) 1 grzebień kieszonkowy z futerałem, 12) 1 szczoteczka do zębów, 13) 1 para rękawników jedwabnych, 14) 1 para spinek z ameryk. nowego zła, 15) 1 lusterko kieszonkowe i jeszcze 835 przedmiotów niezbędnych w każdym domu i dla każdego człowieka, jak np. domino, warcaby, nici itp. Cały ten komplet wysyłamy tylko za 15 zł. 75 groszy, w gatunku N 31 zł. 95 gr. i 24 zł. 50 gr. Wysyłamy bez żadnego zadatku. Płaci się przy odbiorze. Za opakowanie i wysyłkę płaci kupujący. BEZ RYZYKA! 1148 BEZ RYZYKA! Komplet niepodobający się przyjmujemy z powrotem. „Polskie Źródło”, Warszawa, Nalewki 23 I.

NIEBYWAŁA OKAZJA!

Natychmiast jest do sprzedania w majątku HOŁNY-Wolmera, pow. Suwalskiego, 7 kilometrów od SEJN, — kolonia 36 morgów 248 przętów, w jednym kawale, w tem około 5 morgów dobrych łąk. Ziemia pszenna. Zasiane jest 15 morgów oziminy. Dodaje się do kolonii ogromną stodołę, długości około 80 metrów, prócz tego inwentarz żywy i martwy, zboże, ziemniaki, buraki, para koni, krowa, świnie. Mieszkanie jest do objęcia, można się zaraz wprowadzić i gospodarować. Na każdą morgę przypada około 3 metrów zboża z podziału majątkowej krestencji. Do Kościoła i gminy 3 kilometry, do szkoły 1 kilometr. — Do wpłaty 650 zł. za każdą morgę, reszta, czyli 350 zł. na 30 lat spłaty Bankowi Rolnemu. Dojazd koleją do SUWAŁK, z Suwałk autobusem do SEJN, skąd szosą do HOŁN-Wolmera jest 7 kilometrów.

Blizszych szczegółów udzielić może Biuro Mierniczego upoważ. przez M. R. R. K. Otolńskiego, Warszawa, ul. Wspólna Nr. 52.

Zaraz do sprzedania młeczarnia parowa i 5 mórg roli.

Laskawe zgłoszenia przyjmuje: A. Ziółkowski, Grudziądz-1145 Forteca (Pomorze).

PRIMA



Pokrycie dachów Blachą Pocynkową marki „Polcynk” lub „C.H.” fabrykatu Zakładów Cynkowniczych „Polcynk” w Krakowie jest najlepsze.

Reprezentacje:

na Małopolskę wschodnią, Kongresówkę i Poznańskie:

Tow. Kontynentalne dla handlu żelazem Kern i Ska Kraków, Potockiego 8, oddział: Lwów, Warszawa, Poznań.

Uwaga. Każdy arkusz blachy jest zaopatrzony znakiem ochronnym!

na Małopolskę zachodnią i Śląsk:

Fa Kalman Liebeskind hurtowny skład żelaza i blachy Kraków, Stradom 13.

DO KOLEGÓW BRONI: Franciszka Mendychowskiego, Wasyla Mormytr, Wiktora Feitka, Grzegorza Polańskiego, Stanisława Kociuby, Stanisława Bobuli, Tomasza Fary, Stanisława Wiśniewskiego i E. Polmę, zwraca się podpisany z prośbą o podanie adresu i napisanie kilka słów na adres: Jan Rozputyński, 1507 Kristian Ave, North Cicago Hl. North (Ameryka). 1142



Odznaczona złotym medalem na światowej wystawie w Antwerpii.

KTO

uważa na eleganckie i trwałe obuwie, niechaj tylko pastę „LUNA” kupuje, bo 1073

„LUNA” przez tachowców światowych uznana za najlepszą.

„LUNA” nie farbi i niezasmarowuje ubrania.

„LUNA” daje szybko, czysto i szorsty połysk lakierowy.

„LUNA” robi skórę nieprzemakalną.

„LUNA” jest najlepszym środkiem do konserwowania skóry.

„LUNA” zawiera najdelikatniejsze składniki tłuszczowe.

„LUNA” trzyma połysk przez tydzień, po zwyczajnem oczyszczeniu z błota i prochu.

„LUNA” przewyższa wszystkie krajowe i zagraniczne pasty swoją dobrocią.

„LUNA” nie zaprawia skóry żywicą jak inne pasty, przez to zapobiega pocieniu się nóg.

„LUNA” jest najwydatniejszą ze wszystkich innych past.



Angielski materiał ubraniowy

„KARO”

za 3 metry 17 zł. 85 gr.

Na listowne zamówienie wysyłamy 3 metry zużanego materiału ubraniowego „Karo” na całe męskie ubranie we wszystkich kolorach za zł. 17 gr. 85. Ten sam towar w gatunku B. za 3 m. 21-75 zł., Gat. C. 25-50 zł. Gatunek D. 29-60 zł. Wysyłamy również welury na palta męskie w cenie zł. 20-50 za 3/4 metra, w dowolnych kolorach, gatunek B. zł. 23-50, gatunek C. zł. 25-75, gatunek D. zł. 29. Zadatku nie potrzeba. Płaci się przy odbiorze. Za opakowanie i przesyłkę płaci kupujący.

BEZ RYZYKA! 1146

Jeśli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Doładne zamówienia adresować: „POLSKA TKANINA”, Warszawa, Nalewki 25 I.

ANDRZEJ TOMCZYK, ur. 1903 r. w Komorowie, pow. Kolbuszowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 1147

LEKARZ DENTYSTA ALEKSANDER ROMM W KROŚNIE

ordynuje jak zwykle w domu p. Zygmuntowicza obok kościoła OO. Kapucynów. Leczenie, plombowanie i wyjmowanie zębów w znieczuleniu. Zęby sztuczne na kauczuku i złocie. 756

Ceny przystępne!

Ceny przystępne!

Przyjezdnych załatwia się natychmiast.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1084

Dr Ignacy BIBRING lekarz

w Korczynie (nad apteką) ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1133

Płótna i niane i pół-niane

na wszelkie bielizny; Dymki, Drelniszki, Obrusy, Ręczniki, Ścierki, Płócenka kolorowe, Kamgarny, Szewloty, Calgi bardzo trwałe i t. p. lepsze wyroby tkackie, poleca:

Józef Jórasz, Przemysł Tkacki, Korczyna, powiat Krosno, woj. lwowska. (Problemy, druki, przesyła po otrzymaniu 2 zł. znaczkami poczt. w liście). 1124

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, Szewska 13/PI L.

wysyła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł. Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl. „Gre Reskopi” patent z łańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwa „Solingen” po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł. diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 634

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uprzedzonym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

Skutek nadzwyczajny Jedna próba

ICHTIOMENTOL

Działanie pewne i szybkie

Wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy ichtiomentol. Jedynym pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inni nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Słombrze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego ICHTIOMENTOLU (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 złoty. — 10 flaszek prawdziwego ICHTIOMENTOLU (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 51 złotych. 769